

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



F C



BRONISŁAWA STASZEL-POLANKOWA
NAJLEPSZA NARCIARKA POLSKA

Z ZAGRANICY

Cochet pokonał **Borotrę** 6:3, 6:4, 6:3 w finale turnieju w Paryżu.

W Davos w finałowej rozgrywce hokejowej o puchar Spenglera **Berliner S. C.** pokonał **Cambridge** 1:0, zaś trzecie miejsce zajęła drużyna **Risersee** bijąc **Milano HC** 2:0.

Hungaria pokonała **team Rzymu** 4:3.

W Medjolanie w sześciodniowym kolar skim biegu parami zwyciężyła para **Girardengo-Linari** przed **Tonani-Boucheron** i **Choury-Fabre**.

W zawodach narciarskich w **Flinsberg** konkurs skoków wygrał **Puckert** (nota 19.583 skok 41 mtr.), w **Pontresina** konkurs skoków wygrał **Kaufman** (nota 17.458) przed **Zoggiem** (skok 56 m.), **Wuilmullerem**: 14-letnim **Milkiem** (skok 53.5, zaś w **Wengen** w kombinacji zwyciężył **Trojani** przed **Frantschim** i **Lauene'em**.

Pedersen (Norwegia) osiągnął na 500 mtr. na łyżwach 43.5 s.

Słynny manager amerykański, **Tex Richard**, zorganizuje w najbliższym czasie szereg meczów wagi ciężkiej pomiędzy **Dempseyem**, **Risko**, **Paolinem**, **Scharkeyem**, **Heeneyem** i **Striblingem**.

Piłkarska drużyna praskiej **Slavii** pokonała **Young Fellows** 4:0, zaś **FC Zurich** 9:1.

Drużyna hokejowa **Wiener E. V.** pokonała **zespół Oxford University** 9:1.

Bokser niemiecki **Schmelling** pokonał na punkty **amerykanina Joe Schilinga**.

Świetny norweski łyżwiarz **Balangrud** osiągnął w biegach na 5 klm. czas 8:39, a w biegu 10 klm. 17:39.

W St. Moritz w meczach hokejowych **St. Moritz** pokonał **Oxford** 8:1, zaś **repr. Anglii** pokonana została przez **Cambridge** 7:2.

Z meczów piłkarskich w dn. 6.I notujemy nast. wyniki: **W Wiedniu** **FAC—Hertha** 5:0, **Austria—Wacker** 6:2. **W Londynie** **Huddersfield—Birmingham** 2:1, **Arsenal—Bolton Wanderers** 2:1, **Wednesday—Blackburn** 1:0. **W Pradze** **Sparta—Teplitzer FK** 5:3, a w **Norymberdze**: **Reprezentacja Niemiec Południowych—reprezentacja Wiednia** 5:0.

Zawodowy mistrz wioślarski świata **Bert Barry** pokonany został w biegu na rzece **Tyne** przez **G. Payna**. Dla wyjaśnienia jednak zaznaczyć należy, że **Barry** dał swemu przeciwnikowi 15 sek. for.

HOKEJ.

W Krakowie odbył się w niedzielę mecz hokejowy między drużyną **AZS Wilno** i **Cracovią**. Mecz ten wygrali wilnianie w stosunku 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). Gra odbyła się dopiero w trzeciej tercji. Obie bramki dla **Wilna** zdobył **Godlewski J.**, a dla **Cracovii** jedyny punkt padł w ostatniej minucie ze strzału **Prochowskiego**.

W Warszawie w meczu hokejowym, rozegranym w niedzielę na boisku **WTŁ** pomiędzy **Polonią** i **WTŁ** zwyciężył zespół **Polonji** 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Zaznaczyć

należy, że w **Polonji** grał gracz **AZS** u **Nowikow**, który był najlepszym na boisku i zdobył obie bramki. Sędziował p. **Fedorowicz**.

W skład polskiej drużyny, która jedzie do **Davos** na międzynarodowy turniej hokejowy (13—20 b. m.), a następnie weźmie udział w mistrzostwach Europy w **Budapeszcie** (27.1—3.II) wejdą najprawdopodobniej następujący gracze: **Czaplicki**, **Stogewski**, **Kowalski**, **Kulej**, **Żebrowski**, **Tupalski**, **Adamowski**, **Krygier**, **Szenajch**, **Pastecki**, **Mauer**, **Stwoczeński** i **Kuchar**. Na turniej o mistrzostwo Europy przybywają następujące zespoły: **Finlandja**, **Austria**, **Węgry**, **Czechosłowacja**, **Włochy**, **Szwajcaria**, **Niemcy** i **Belgia**.

Kombinowany team Wiednia zwyciężył w meczu towarzyskim zespół **L. T. Ł. (Lwów)** 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli **Tatzer** i **Glass**. W przedmecz **AZS II (Warszawa)** zwyciężył **Cracovię** 1:0, przy czym bramkę zdobył jedyny gracz pierwszej drużyny — **Kowalski**.

I robotniczy mecz hokejowy w **Warszawie** odbył się w ubiegłą niedzielę na boisku **Skry**, pomiędzy gospodarzami a **Orłem**. Mecz rozegrany na nieprzepisowym narazie boisku i w nieprzepisowym czasie nosił charakter treningu i zakończył się wynikiem 9:9.

W połowie stycznia zorganizowany zostanie międzyklubowy turniej hokejowy z udziałem klubów zamiejscowych. Organizacją turnieju zajmuje się **Lechia**.

Zawody hokejowe odbyły się w **Toruniu** pomiędzy **T. K. S. II** a **Sekcją Sportów Zimowych Sokoła I**, która wystąpiła w składzie: **Bączyński B.**, **Cernecki T.**, **Szrull**, **Zdreńka**, **Kustusz** i **Felski**, u gospodarzy grał w bramce **Stogowski**, reprezentacyjny bramkarz **Polski Sokół I**, występując po raz pierwszy, sprawił swoją ambitną grą niespodziankę. Szczególne wyróżnił się **Kustusz**. Wynik zawodów 2:0 (0:0, 0:0, 2:0) na korzyść **T. K. S. II**, w tem jedna samobójcza.

ŁYŻWIARSTWO

W Warszawie odbyły się zawody łyżwiarские w jeździe figurowej dla młodzieży szkolnej. W kategorii chłopców zwyciężył **Staniszewski** (gimn. **Lorenza**) przed **Tarnowskim** (gimn. **Lorenza**) i **Gronkowskim**. W kategorii kobiecej zwyciężyła **Zofja Goldfederówna** przed **Wandą Goldfederówną**. W jeździe szybkiej w biegu na 500 mtr. zwyciężył **Kalbarczyk** 1:11 przed **Arciuchem** 1:15,6 i **Czerwińskim** 1:16,4, zaś w biegu 1000 mtr. zwyciężył **Dzięcioł** 2:30,4 przed **Kalbaczkiem** i **Arciuchem** 2:46,2.

W Krynicy w ramach turnieju hokejowego odbyły się popisy w sztucznej jeździe parami na lodzie p. **Bilorównę** i **Kowalskiego**, p. **Rudnickiego** z por. **Theurem**, inż. **Kikiewicza** oraz **Tatzera** i **Ertla** z **Wiednia**. Popisy te wypadły nader okazałe. Ewolucje wykonane przez parę p. **Bilorównę** i kpt. **Kowalskiego** wzbudzały ogólny zachwyt. Również p. **Ertl** z **Wiednia** pokazał nader stylową jazdę.

W KILKU WIERSZACH

Pierwszy wielki zimowy basen wioślarski wybudowany został przez **W. T. W.** na nowej przystani. W basenie tym trenować może naraz 8 wioślarzy.

Zawody konne w **Nicei** odbędą się od 17—28 kwietnia. Propozycje i program zawarte są w elegancko wydanym, bogato ilustrowanym, tradycyjnie białoczerwonym zeszycie. Do programu po raz pierwszy włączono 3 mecze indoor-polo dla konkurencji międzynarodowej. Uczestnicy tych meczy mogą być poza liczbą jeźdźców, biorących udział w zawodach przeszkodowych. Ogólne prawidła są obostrzone w stosunku dyscyplinarnym do współzawodników.

Walne Zgromadzenie **Krakowskiego Koła Dziennikarzy i Publicystów Sportowych** wybrał następujący Zarząd: Prezes **Obrubański**, Wiceprezes **Kaluża**, Sekretarz **Hilda Isenberżanka**, Skarbnik **Seidner**. Członek Zarządu bez mandatu **Chocner**.

WKS Wawel zorganizował sekcję szermierczą, liczącą około 30 członków bez zarządu sekcji.

Automobilowy zjazd gwiazdzisty w dniach od 19—27 b. m. w **Monte Carlo**. Na ten zjazd ze wszystkich zakątków Europy udają się w drogę automobiliści. **Polska** reprezentowana będzie przez okazałą liczbę 11 samochodów, przyczem część wyjeżdża ze **Lwowa**, a część z **Warszawy**. Z **Warszawy** wyjeżdżają w dniu 20 b. m. **vin Berlin**, **Bruksella** i **Paryż** (2614 klm.) **Kepsen** na **Austro-Daimlerze**, **Rosenwelt** na **Chryslerze** oraz **Kołaczkowski** i **Kuhn** na **Austro-Daimlerze**. Z **Warszawy** **via Berlin**, **Frankfurt**, **Strasburg** (2214 klm.) wyjeżdża w dn. 21 b. m. hr. **Rostworowski** na **Tatrze**. Ze **Lwowa** udają się 20 b. m. drogą **via Warszawa**, **Berlin**, **Bruksella**, **Paryż** (2989 klm.) **Hanote** na **Peugeot**, **Petot** na **Licorno**, **Tłuchowski** na **Renault**, **Ripper** na **Lancia**, **Ostrowski** na **Stetyszu** i **Wilson** na **Talencie**.

W eliminacyjnych spotkaniach bokserskich **Aniola** pokonał **Wochnika**, zaś **Wieczorek** zwyciężył **Seidla**.

Skład reprezentacji polskiej przeciwko niemcom przedstawia się następująco: waga musza **Forlański** (**Warta**), waga kogucia **Glon**, waga piórkowa **Górny**, waga lekka **Aniola**, waga półśrednia **Arski**, waga średnia **Wieczorek**, waga półciężka **Tomaszewski**, waga ciężka **Kupka**.

W dniach 19 i 20 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie **Ligi PZPN**. Zebranie rozpoczyna się o godz. 10 w lokalu **Polonji**. Po ukończeniu zebrania, t. j. dn. 20 b. m. w godzinach popołudniowych, ustalone zostaną terminy pierwszej rundy rozgrywek ligowych.

Polska reprezentacja piłkarska weźmie w roku bieżącym udział w rozgrywkach o mistrzostwo Europy. Rozgrywki te odbywać się będą systemem mistrzowskim, przy czym każda drużyna rozegra po dwa mecze z każdym przeciwnikiem. Pierwsza runda (trzy mecze) odbędzie się w roku 1929, a II runda (pozostałe trzy mecze) w roku 1930. **Polska** będzie miała za przeciwnika zespoły **Austrii**, **Węgier** i **Czechosłowacji**. Terminy rozgrywek jeszcze nie wyznaczone.



Rozkosze sportu saneczkowego.

NIECO O ISTOCIE SPORTU

Nie zapuszczając się w jałowe częstokroć spory na temat definicji sportu, możemy wszyscy zgodzić się na przyjęcie, że niema bezwzględnie żadnej czynności, która sama przez się była sportem. Bieg, szermierka, kopanie piłki, strzelanie, jazda na nartach i każda inna czynność, którą w szerokich kołach nazywamy sportem, może być wykonywana w sposób, który nigdy nie uznamy za sport. Biegać można z potrzeby, czy w celach komunikacyjnych, toż samo da się powiedzieć o jeździe na nartach, strzelanie żołnierza nie ma nic wspólnego ze sportem, tak samo szermierka w walce o życie, kopać piłkę lub grać w tenisa możemy dla rozrywki bez żadnych — jak się to mówi — „ambicij sportowych”. Wynika z tego, że dla pojęcia sportu nie są istotne jakieś zewnętrzne cechy czynności wykonywanej przez człowieka, ale rozstrzygającą jest tylko sposób, metoda, względnie pobudka psychiczna jej wykonania.

Na czym ta metoda polega?

Otóż przedewszystkiem na tem, że pracę zwaną sportem wykonujemy bez żadnych praktycznych celów. Ona sama jest dla siebie celem. A wykonujemy ją, wkładając w nią całego siebie, dążąc do najwyższego wysiłku i najwyższego — subiektywnie przez się osiągalnego — sukcesu.

To dążenie do rekordu musi być u danego sportsmana stałe i trwałe, nie zaś objawem chwilowego porywu.

Dlatego z pojęciem sportu łączymy systematyczność jego wykonywania, ściślej mówiąc — umiejętność. Dlatego wszelkiego rodzaju dyletantyzm piętnujemy jako objaw niesportowy.

Istota sportu tkwi zatem w dążeniu do rekordu. Dążenie to, które jest źródłem najwyższego, na jaki stać człowieka wysiłku, objawia się na zewnątrz w walce: w walce współzawodników między sobą, lub w walce człowieka z przeciwnościami przyrody (taternik, atakujący szczyt górski; lotnik, pokonujący przestrzeń lub wysokość).

Gdy sport obserwujemy najczęściej w walce współzawodniczej, wnioskujemy mylnie, że współzawodnictwo jest początkiem i treścią sportu. W rzeczywistości jest to objaw wtórny, pobudki działania leżą głębiej. Nie mniej jednak walka, jako przejaw dążności rekordowej jest istotną cechą sportu.

Streszczamy się: sport narodził się w głębinach duszy ludzkiej — w popędzie do walki prowadzonej o bezinteresowny i w gruncie rzeczy urojony sukces rekordu, jako symbolu osiągalnej granicy doskonałości.

Z powyższego widać, że popęd sportowy należy do rzędu tych pobudek psychicznych, które na innych polach, w nauce, sztuce, wynalazkach są źródłem i motorem nieustannego postępu ludzkości.

O WYCHOWANIE FIZYCZNE DZIECKA

Zagadnienie to winno być rozbite na dwie części, to jest: wychowanie fizyczne w okresie przymusu szkolnego, czyli do lat 14, oraz wychowanie fizyczne od lat 14 wzwyż. Zajmiemy się teraz tym pierwszym okresem życia, t. j. do lat 14.

W okresie tym przymus wychowania fizycznego faktycznie ustawowo jest wprowadzony na okres od 7 do 14 roku życia. Nie zawsze ludzie nawet pracujący w tym ziale zdają sobie z tego dokładnie sprawę. A przecież istotnie tak jest. Obowiązek powszechnego nauczania wprowadzony ustawowo, jednocześnie jest obowiązkiem powszechnego wychowania fizycznego, gdyż dziecko uczęszczające do szkoły powszechnej ma 2 lub 3 godziny tygodniowo metodycznej gimnastyki, co przecież w znacznym stopniu obowiązek powszechnego wychowania fizycznego rozwiązuje dodatnio.

W starszych oddziałach może już będzie można zorganizować jakieś rozgrywki czy to w grach ruchowych, czy też sportowych takich, jak siatkówka, czy koszykówka, oczywiście w zmienionych odpowiednio do wieku i rozwoju fizycznego młodzieży warunkach. Jeżeli więc wychowawca fizyczny poza programowymi godzinami gimnastyki umie wyprowadzić młodzież swą na boisko — to w rezultacie wychodzący ze szkoły 14-stolatek, nie tylko nie wyjdzie zgarbiony, z zeszytwniałymi stawami, z ciężkimi, niezręcznymi ruchami, ale całkowicie zachowa swą zwinność i chybkosć dziecięcą, wzmocniwszy ją odpowiednio przez racjonalny rozwój mięśni i wykształcenie systemu nerwowego, a z zaprawionymi płucami i sercem do większego wysiłku.

Ale dzisiejsze nasze szkoły powszechne to w 80% szkoły niżej zorganizowane, mieszczące się w małych, chłopskich chatkach, bez żadnych sal gimnastyki, bez przyrządów i przyborów, często bez najmniejszego choćby kawałka ziemi, umożliwiającego ruch na świeżym powietrzu. Jakże często słyszy się dzisiaj jeszcze od nauczycieli szkół powszechnych dawnego autoramentu, że bez gimnastyki można się wogóle obejść.

Nieraz przecież spotyka się tylko półgodziny tygodniowo gimnastyki, polegającej wyłącznie na mustrze.

Trudno też w warunkach tych jest mówić o usportowieniu młodzieży. A ileż przytem innych trudności musi nauczyciel pokonać. Poza tem, że prowadzić musi gimnastykę w tak opłakanych warunkach, ma jeszcze do pokonania trudność, wynikającą z połączenia kilku roczników, jakże tu dostosować gimnastykę do dzieci 8 i 14 letnich jednocześnie, a przytem chłopców i dziewcząt razem.

Kwestja ubioru przedstawia się także bardzo opłakanie, gdyż o kostjumach ćwiczebnym mowy być nie może. Czyż więc może się komuś dziwnym wydać, że część nauczycielstwa zniechęca się i przestaje walczyć o wychowanie fizyczne. Nauczycielstwo domaga się pomocy od miarodajnych władz i wielki czas nato, aby pomoc ta nadeszła. W jakiejże formie? Oto w dwu kierunkach musi ona przyjść. Pierwsze, to

stworzenie warunków pracy. Lata jeszcze miną, zanim nasz pokryje się dostateczną ilością budynków szkolnych. Zanim to nastąpi, dbać należy o to, aby w każdej wsi, gdzie jest szkoła, znalazła się siatka, choćby tej wielkości, jak sala szkolna t. zn. 20—30 m, zaopatrzona w najmniezbędniejsze przyrządy gimnastyczne. Sala ta w godzinach szkolnych służyłaby młodzieży szkolnej, wieczorami powinna się wypełnić młodzieżą pozaszkolną, zgrupowaną w organizację przysposobienia wojskowego. Koszt wynajęcia takiej sali 200—300 zł. rocznie mogłoby łatwo pokryć bądź gminy czy dozory szkolne bezpośrednio, bądź też przez komitety gminne wychowania fizycznego. Jest to pierwszy krok w kierunku ułatwienia pracy na wsi, bo łatwiej wtedy będzie wprowadzić kostjomy ćwiczebne, podzielić młodzież na grupy według wieku i płci. Słowem przystąpić do racjonalnej pracy gimnastycznej. Stworzenie najprymitywniejszych boisk przy szkole, lub takiej sali gimnastycznej, będzie równie łatwo osiągalnym dalszym ułatwieniem pracy.

A wtedy ze wsi wyjdą masy naszych sportowców, od mas wiejskich rozpocząć się winno odrodzenie rasy.

Pomoc władz w tym kierunku wyobrażam sobie, albo w formie ustawy nakładającej taki obowiązek na samorządy gminne, albo też w formie pewnego lokalnego nacisku, aby rzeczy te dały się osiągnąć.

W drugim kierunku pomoc ta musi iść drogą kursów doszkalających nauczycielstwo. Rozwój metod wychowania fizycznego bowiem tak szybko postępuje naprzód, że nawet nauczyciele, którzy wynieśli dostateczne przygotowanie ze swych seminarjów,

po kilku latach pracy na głuchej wsi, zostają strasznie w tyle i koniecznym jest danie im możliwości odnowienia i uzupełnienia swych wiadomości. Rok rocznie urządza się kursy i obozy letnie przysposobienia wojskowego dla nauczycielstwa. Niestety obozy te przygotowują instruktorów wychowania fizycznego dla młodzieży dorosłej, a nie spotkałem jeszcze obozu, któryby swym uczestnikom dał przygotowanie do prowadzenia wychowania fizycznego z działką. Mojem zdaniem, nauczycielstwo należałoby przygotować właśnie do pracy z małymi dziećmi, bo to jest ich właściwa potrzeba, zaś kadry instruktorów dla młodzieży starszej tworzyć z pośród podoficerów rezerwowych, którzy mając pewne pojęcia o wychowaniu fizycznym, wyniesione z armii, łatwo podczas obozów letnich wiadomości te rozszerzą. Uważam, że praca z młodzieżą starszą będzie znacznie łatwiejsza i mniej odpowiedzialną z chwilą, gdy szkoły powszechne będą przygotowywały młodzież odpowiednio, i przeto pracę tę bez wielkich trudności wykonywać będą mogli nawet ludzie stojący na niższym od nauczycielstwa stopniu rozwoju intelektualnego.

Oto dwa kierunki, w jakich, mojem zdaniem, powinnyby w dobie obecnej pójść całkowicie wysiłki władz, aby idea powszechności wychowania fizycznego, ustawowo ujęła w obowiązek powszechnego nauczania, mogła być wcielona w życie.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o fizycznym wychowaniu przedszkolnym. Na wsi, o którą mi najwięcej chodzi, kwestja ta nie jest tak palącą, jak w miastach, jednak i tutaj możnaby pomyśleć o pomysłem jej rozwiązaniu dla całości. Oto te maleńkie boiska przy szkołach, czy salach gimnastycznych, mogłyby być z łatwością urządzone, jako ogródki dziecięce w miesiącach letnich i niechby tylko we wsi znalazł się ktoś, kto by mógł zająć się dziećmi przedszkolnymi, to sprawa w. f. mogłaby rozwiązanie znaleźć z łatwością. A czy przy odpowiedniej propagandzie nie możnaby za lat powiedzmy pięć, namówić kogoś ze wsi, aby tem się zajął, a ojców gminy, aby to sfinansowali?

Niech to na początek będzie choćby tylko wychowanek miejscowej szkoły powszechnej, która specjalnie zamiłowana w tej materji przy pomocy wskazówek miejscowego nauczyciela, zajmie się tem. Gdy tylko rodzice dzieci zauważą korzyść z tego rodzaju inowacji, to napewno znajdą się fundusze gminne na doszkolenie tej prymitywnej wychowawczyni fizycznej i sprawa będzie rozwiązana idealnie. Pewnie, że „Krakowa odrazu nie zbudowano”, a więc i tutaj nie można iść przebojem i gwałtem, ale planowa praca kilku lat, może nam te rezultaty dać bezwzględnie i w ciągu może krótkiego czasu w jednych miejscowościach, zaś dłuższego nieco w innych będziemy mieli pewność, że podwaliny pod ogromny gmach powszechnego wychowania fizycznego zostały złożone sumiennie, dokładnie, a co najważniejsze — rozumnie i planowo.



W pięknym przeskoku.

M. Krawczyk.

W DWUDZIESTĄ PIĄTĄ ROCZNICĘ LOTU SILNIKOWEGO

Mówimy dziś, jak o rzeczach starych, dobrze znanych, zwyczajnych: wie pan, Lindbergh przeleciał jednym skokiem Atlantyk. Pilotka angielska zrobiła sama iedna śliczny raid na 65 konnej awjonetce Motha, przelatując w parę dni ładny dystans od Kapsztadu do Londynu. Alpejski pilot szwajcarski, Wirth, przeleciał na zabawnej awjonetce Klemme z motorkiem 20-konnym przestrzeń 1290 klm., bez lądowania. Rekord wysokości lotu wynosi około 13.000 metrów, ba, awjonetka Motha osiąga pułap 7000 mtr. Przeciętna szybkość aparatów handlowych wynosi około 200 klm. na godzinę, a rekordy maszyn najszybszych sięgają 500 klm. Zaczynamy opanowywać przestrzeń powietrzną kolosalnie: kilka udanych lotów ponad Atlantykiem; przeloty, wiążące wszystkie części świata — nie należą do szczęśliwych wyjątków, lecz wkraczają w sferę zjawisk powoli powszechniejących.

Zżyliśmy się ze wspaniałymi wyczynami lotnictwa współczesnego. I prawie wierzyć się nie chce, że właśnie w dniu 17 grudnia r. ub. przypada wielki jubileusz dwudziestu pięciu lat istnienia lotnictwa silnikowego.

Dwadzieścia pięć lat temu.. Trakcja motorowa prawie nie istnieje. Króluje niepodzielnie parowóz pociągowy o typie dość prymitywnym w porównaniu z dzisiejszymi. Na ulicach naczelnym księciem lokomocji kołowej jest wytworna dorożka na gumach i dyliżans. Motocykle i samochód budzą sensację. Samochód ówczesny popytywał się „wielką” szybkością około 10 klm. na godzinę, a wyglądem swym dokładnie imitował dorożkę, pozbawioną dyszli i koni.

O lotach silnikowych nie śniło się nikomu. Prawda, atawistyczne pragnienie poruszania się w powietrzu na wzór ptaków, przekazane nam z czasów legendarnych tragedią Dedala, snuje się nieprzerwaną nicią przez całe średniowiecze i później, aż do końca XIX wieku.

Próbowano różnych sposobów. Jedni naśladować pragnęli dosłownie lot ptaka. Budowali w tym celu wielkie skrzydła, mżolnie lepione z piór ptasich. Przypinali je sobie do ramion i, skacząc z pewnych wysokości, próbowali utrzymać się w powietrzu, bijąc skrzydłami jak paki. Nie trzeba dodawać, że próby te kończyły się zazwyczaj śmiercią śmiarków. Historia lotnictwa przekazała nam wiele tego rodzaju przykładów. Pierwszy z nich sięga 66 roku naszej ery i dotyczy maga Simona, który ze skrzydłami u ramion, zeskoczył z wieży kościelnej w Rzymie i poniósł śmierć natychmiastową. Inny przykład, znacznie późniejszy, z roku 1800-go, mówi nam o francuskim generale Resnier, który pragnął dać ojczyźnie swej zwycięstwo nad Anglią, atakując ją „skrzydlatym wojskiem”. Próbując osobiście własnoręcznie skonstruowanych skrzydeł, generał zeskoczył z wieży w Angoulême i połamał

Obserwując próżne usiłowania licznych konstruktorów ludzkich skrzydeł, wielki uczony francuski, Lalande, pisał w roku 1782 następujące słowa:



Samolot braci Wright.

„Nauka wykazała i udowodniła ostatecznie, że człowiek nigdy latać nie będzie, że nie zdoła nawet oderwać się od ziemi. Obliczenia matematyczne wykazują, że aby człowiek mógł latać, trzeba by zbudować olbrzymie skrzydła o rozpiętości 12—15.000 stóp.

W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że skrzydła o takich rozmiarach nigdy nie będą skonstruowane, a co więcej — człowiek nie byłby w stanie ich unieść”.

Pod koniec wieku XIX-go zjawiają się pierwsze próby lotów szybowcowych. Konstrukowano w tym celu aparaty, które formą swą przypominały ptaka. Aparat taki wynoszono na jakieś wzniesienie. Człowiek trzymający aparat, biegł kilka kroków pod wiatr, poczem unoszony był w górę i utrzymywał się powietrzu kilka, czy kilkanaście sekund.

Ale i w tej dziedzinie rezultaty wysiłków ludzkich były zbyt małe, aby przywiązywać do nich większą wagę. Przeciwnie w roku 1903-im niesłychanym, rewelacyjnym sukcesem był fakt utrzymywania się w powietrzu przez 72 sek. i przebycie nad ziemią dystansu 30 metrów.

Szeroki ogół społeczeństw ówczesnych do wszystkich prób lotów odnosił się sceptycznie, acz z dużą dozą ciekawości i zainteresowania. Faktycznie nikt nie wierzył i nikt nie marzył o tem, aby możliwym było przebycie drogą powietrzną np. kanału La Manche. Śmiarków powietrznych uważano za nieszkodliwych wariatów i śmiano się z możliwości „latającego człowieka” podobnie jak z nieprawdopodobnych bałek Wschodu.

A jednak — wbrew „trzeźwym” głosom opinii publicznej — ciążyła nad ludzkością wspaniała przepowiednia Leonarda da Vinci, największego z mistrzów Odrodzenia, który w wieku XV wyrzekł prorocze słowa:

„Wzbije się w powietrze wielki ptak w pierwszy swój lot z grzbietu swego olbrzymiego Łabędzia (nazwa góry pod Floren-

cją), napelniając świat zdumieniem, wszystkie pisma swą sławą i darząc chwałą niepożyta miejsce rodzinne.”

Owa myśl o „wielkim ptaku” nie dawała spać zdobywczej mocy człowieka.

W okresie, kiedy ludzkość zawarła jakgdyby milczącą umowę, polegającą na zgłoszeniu zupełnego desinteresementu w sprawach lotnictwa, naraz — w ostatnich dniach 1903 roku spadła na świat zdumiewająca wiadomość z Ameryki. Wiadomość ta głosiła, że w dniu 17 grudnia samolot braci Wright, pilotowany przez jednego z braci konstruktorów, ważący ogółem 335 klg., przebył przestrzeń 260 mtr. w ciągu 59 sekund, lecąc pod wiatr, wiejący z szybkością 33 klm. na godzinę. Samolot zaopatrzony był w motor 16-konny, poruszający 2 śmigła, umieszczone z tyłu aparatu, z szybkością 1200 obrotów na minutę. Motor siedział na gazolinie i skonstruowany był również przez braci Wright.

Wiadomość powyższą opinie publiczne zarówno Ameryki, jak Europy uważały za bluff. Nie wierzono w wyniki, osiągnięte przez Wrightów. Ale dalsze ich próby latania przy rezultatach wciąż pomyślniejszych nieustannie alarmowały umysły całego świata. Wreszcie w roku 1908 Francja zaprasza do siebie Wrightów na loty pokazowe. Przyjeżdża tedy do Paryża Wilbur Wright i tu dokonuje wspaniałych lotów pokazowych ku zdumieniu niepomniemu i dziesiątków tysięcy widzów.

Wilbur Wright pod koniec 1908 roku dopracował się niezwykłego sukcesu. Oto — wciąż ulepszany aparat jego zdołał utrzymać się w powietrzu w ciągu dwóch i pół godziny, osiągając wysokość 100 metrów.

Patrząc na dzisiejszy wspaniały rozwój lotnictwa, trudno jest uwierzyć, że zaledwie przed 25 laty oderwał się od ziemi pierwszy samolot silnikowy i przeleciał zabawny dystans 260 m.

K. Muszałówna.



Ida Desgraude (Belgia) — czołowa crossistka Europy.

LIST Z PARYŻA

Ostatni swój „list z Paryża” wrzuciłem do skrzynki dwa i pół lata temu. Nie więc w tem dziwnego, iż powracając teraz do starych przyzwyczajęń, odczuwam pewne nawet wzruszenie; tyle wspomnień przychodzi do głowy, z owych czasów tak niedalekich, ale jeśli chodzi o drogę przebytą przez sport polski, tak niezmiernie już odległych.

Wtedy, każda wieść z Ville-Lumière, posiadającej taką dawną tradycję sportową była u nas, była przez nas chwytaną łapczywie. Wszystko było nowe bezkrytycznie przyjmowane jako oczywiście lepsze niż to, co sami posiadamy, jako podlegające bezwarunkowo naśladownictwu. Dziś czasy się zmieniły; okres heroiczny naszego sportu minął; rozpoczął się okres żmudnej pracy twórczej, pracy organizacyjnej, zorganizowanej. Nie osłapiają już nas zjawiska bohaterów sportu, uważanych ongi za półbogów, fenomenów, za istoty do innych ludzi niepodobne. Stwierdziliśmy już w praktyce, iż by ustanawiać rekordy światowe, starczy być z dobrej polskiej rasy. Wiemy już, iż ci, którzy stawiają te rekordy, są nie ludźmi z innego materiału zlepionymi, a tylko ludźmi, w lepszych warunkach się zaprawiającymi bardziej metodycznie. Zrozumieliśmy, iż Francja miała i ma swoich Pellissierów, Carpentierów, Rigoulot, Lacoste, Bouinów, Michardów, El Ouafi czy Gaudinów, a my tylko Halinę Konopacką nie dlatego, by inaczej być nie mogło, a dlatego, że tam trenują 50 lat, na tysiącach boisk, setkach torów, dziesiątkach tysięcy kortów, w kilkudziesięciu krytych basenach pływackich, podczas gdy u nas tego wszystkiego nie było, gdy to się u nas dopiero robi. I także dlatego, iż zrzeszonych sportowców Francja posiada 4 i pół miliona, a nasz najlichnieszy Związek, P. Z. P. N. posiada tylko kilka tysięcy zgłoszonych graczy.

Dlatego dziś „List z Paryża” musi inny nieco nosić charakter. Nie o fantastycznych wyczynach tego lub owego arcymistrza będę pisał, a o tej pracy praktycznej, o tej działalności wewnętrznej organizacji francuskich, które doprowadziły do tak szerokiego rozpowszechnienia zamiłowań sportowych i stworzenia tak dogodnych warunków pracy. Okres propagandowy u nas już przechodzi. Społeczeństwo już pogodziło się z tem, że sport jest pożyteczny i potrzebny. Zachwalać go już jest zbyt. O wiele bardziej wskazane jest zaznajomić nasze organizacje z rezultatami doświadczeń o kilkadziesiąt lat starszych od nich, a więc posiadających nierównie więcej rytuny stowarzyszeń francuskich.

Zrezygnuj, atmosfera i we Francji się zmieniła. Mimo, iż moja nieobecność w Paryżu trwała niecałe 3 lata, odrazu, już w pierwszym dniu pobytu, zauważyłem istotną zmianę nastrojów. Dalekie już są dni, kiedy tłumy, złożone z setek tysięcy ludzi, oczekiwały z drżeniem, by radio dało wynik meczu Carpentier-Dempsey. Artykuły w „Auto” czy „Echo des Sports” są mniej hałaśliwe. Jest mniej zapału sportowego. Dużo

mniej. Czy może przeszła moda? Bynajmniej. Adeptów sportu jest coraz więcej. Tylko sport stał się rzeczą powszednią. Dawniej każda większa impreza była czymś albo jeszcze niewidzianem, albo czymś bardzo rzadkiem. Teraz trudno jest oczekiwać czegoś nowego; widziało się wszystko. Trudno więc się zbyt przejmować. Uprawia się ćwiczenia sportowe, bo to zdrowo i przyjemnie, ale czyni się to nie fanatycznie, nie przesadnie, jak jeszcze wczoraj, a prosto bez emfazy. I mimo wręcz przeciwnego pierwszego wrażenia, musi się przyznać, że taki zwrot jest dowodem znacznego postępu.

O tym zwrocie nietrudno się przekonać, idąc choćby na „3-cią Wystawę Nautyczną” do Pałacu w Polach Elizejskich. Ile typów łodzi motorowych, motorków, silników olbrzymich dla jachtów oceanicznych, ile typów rozlicznych przyrządów żeglarskich, ile różnych modeli kostiumów, wskazanych przez modę nad wodą i na wodzie. To wszystko — dowodem, iż sporty wodne są uprawiane nie przez jednostki, a przez bardzo szerokie koła; bo inaczej nie powstałyby przecież tak potężny i tak rozgąłęziony przemysł specjalny.

Wystawa „czystego sportowca” razi nieco swym tak wybitnie handlowym charakterem. Ale zastanówmy się. Dziesięć lat temu wystawiliby napewno jacht, na którym p. Heriot zdobyła mistrzostwo olimpijskie, motorówkę, na której Dr. Etchegoin ustanowił rekord światowy szybkości, nawet może piłkę autentyczną, którą rozgrywano finał mistrzostw water-polo i kostium pływacki, jakiego Padou czy innego francuskiego Weissmüllera. I gawiedź wystawiałaby gozdzinami przed takim historycznym okazem. Dziś przeszłaby obojętnie obok; może zerknęłaby trochę i rzuciła uwagę: „już są nowsze modele”... Stosunek sentymentalny do sportu przeszedł do przeszłości; dziś patrzy się czysto praktycznie. By się przekonać, że sprawa na tem nie traci, starczy wejść do któregoś z pawilonów bocznych. Oto na zielonej tkaninie, imitującej trawkę, rozgrywa się mecz tenisowy między dwoma graczami mniej znanymi, raczej poza murami Paryża nie znanymi zupełnie. Ale, że jesteśmy w ojczyźnie Lacoste’a, Cocheta i Borotry, więc serwis przypomina strzał karabinowy, piłka uderzana silnie i pewnie, wędruje z rogu w róg, przelatując o pół centymetra nad siatką. I widzi się odrazu, że to nie zabawa towarzyska, a tenis taktowny, jako sport, tenis, wymagający godzinnych ćwiczeń gimnastycznych z rana, dwóch godzin zaprawy na korcie popołudniu, tenis, wymagający masażu... A tuż obok przyrząd do wyrzucania piłek, wywalazek Lacoste’a, lub nowy model „ściany” — elastyczna wkleśła powierzchnia, zwracająca piłki, przed którą jakiś dziewiętnastoletni tennista wykonuje niesamowite akrobacje.

Od tenisu odrywają dźwięki muzyki wojskowej; to pokaz, poprzedzony prelekcją Szkoły Wojskowej Wychowania Fizycznego w Joinville. A zaraz potem — pokaz gimnastyki rytmicznej szkoły Ireny Popard. Nieo-

podal, na sztucznej letniej ślizgawce, gdzie lód zastąpiony jest przez masę, wyglądem przypominającą stearynę, jakaś para „holendruje” zawzięcie...

Jednem słowem, wszędzie praca w kierunku dostarczenia jaknajdalej idących udogodnień technicznych, praca w której łączą się wysiłki sportowców i przemysłowców.

A teraz jeszcze jeden szczegół — przykład dobrego zrozumienia własnych interesów. Cały kurylarz, idący wzdłuż głównego Hallu „Grand Palais” zajęty jest przez ekspozyty... Dyrekcji Kolei Zachodnich. Cóż ci mają do wystawienia w „Salonie sportów morskich?” A mają. Widoki miejscowości kąpielowych, krajobrazy z nad Atlantyku, ślicznie wykonane modele plastyczne różnych plaży, dane co do cen hotelowych, dane co do istniejących w różnych miejscach klubów wioślarskich i żeglarskich, terminy regat, jednym słowem podane w formie jaknajbardziej eleganckiej dane, mogące zainteresować amatora sportów wodnych, wybierającego się na wakacje czy na urlop. Tu także traktowanie czysto komercyjne, dowodzące nie mniej od innych, że z „elementem sportowym” wszędzie się już trzeba liczyć poważnie.

Sport wszedł w życie codzienne. Uprawiać sport stało się rzeczą taką zwyczajną i samo przez się zrozumiałą, jak jadać o-biadu i chodzić do kina. Jest to postęp niezmierny, wielki krok naprzód. Ale z tem razem, czy tych fanatyków pierwszej doby, czy tych w swoim czasie za dziwaków uważanych adeptów sportu, do których pokolenia „mam zaszczyt” należeć... czy ich to troszkę nie boli? Czy nie wspomina się z pewnym żalem tych pięknych czasów, kiedy się to spać nie mogło przed jakimś meczem, kiedy to się czasami zapominało o wszystkim dla tego kochanego, miłowanego, ubóstwianego, bezcennego sportu, kiedy to się, patrząc na jakiegoś „asa” sportowego chciało dotknąć palcem, by się przekonać czy on istotnie jest z krwi i kości, a nie jakiego innego, lepszego materiału. Czy nie wspomina się z pewnym żalem tej epoki heroicznej, tych straszliwych zmagani z obojętnością ludzi „praktycznych”, wydrwiwających, zapalonych „marzycieli” tej epoki, kiedy się sport może mniej niż dzisiaj, i gorzej uprawiało, ale więcej i lepiej miłowało.

Młode pokolenie sportowe tych czasów już nie zna i zrozumieć tej nitki sentymentalnej nie potrafi. Ale niech jednak pamięta, że utorowało mu drogę, że dało mu te wszystkie piękne stadiony, idealne bieżnie, mądrze obliczone tory, że dało mu tych wszystkich widzów na trybunie, że pokolenie starsze, dziś odchodzące, które kopało zawzięcie kiedyś piłkę, pod ulewnym deszczem, na nieogrodzonym, błotnistym, pustym placu, strzelając z niesłychanym zapałem do bramki, z dwóch czapek utworzonej. I niech pamięta, że i jego rola polega nietylko na korzystaniu z tego, co poprzednicy wywalczyli, że też na zdobywaniu nowego, na przygotowywaniu jeszcze lepszej przyszłości.

Wiktor Junosza.

NIECO Z PRAOJCZYNY NART

Narciarstwo, słusznie nazwane dzisiaj „Koroną sportów”, znane było w Norwegii prawdopodobnie już w czasach pogańskich. Przemawia za tem obraz w stylu półgroteskowym, znajdujący się w muzeum narodowym w Norwegii, który przedstawia bożka narciarstwa Ullra i bogini Skadę na tle obłoków śnieżnych. Inny obraz, również bardzo stary, przedstawia kilku brodatych, uzbrojonych Wikingów, którzy, zjeżdżając na nartach z gór śnieżnych, pomagają sobie przytem zgrabnemi ruchami tarczy i dzidy dla utrzymania równowagi. Obrazy te dowodzą, iż narty mają w Norwegii swoją tradycję i że naród norweski traktuje ten sport bardzo poważnie, skoro już w czasach pogańskich narciarki, i narciarze pozostawali pod opieką bogów. Bardzo możliwe, że Indianie kanadyjscy znali już wcześniej swój specjalny rodzaj nart, formą przypominający krótką, a szeroką szufelkę, ale dzięki Norwegom, sport ten stał się nietylko modnym, ale zdobył sobie uprzywilejowane stanowisko nawet w naszym społeczeństwie. Dzięki Norwegii — narciarstwo staje się popularnem nie tylko w krajach o dogodnych warunkach terenowych, ale również przenika do Włoch, Francji, Hiszpanji a nawet do Japonji. Nawet i wyspiarskie państwo — Japonja zainteresowała się tym szlachetnym sportem, a t. zw. „góra święta” — Fudzi-jama jest niezłym terenem dla narciarstwa. Bliskie sąsiedztwo Syberji skłoniło Japonję do stałego szkolenia kilku narciarskich oddziałów wojskowych, które na wypadek zimowej kampanji wojennej mogą oddać mieszkańcom krainy „Wschodzącego Słońca” wielkie usługi. Rzecz dosyć ciekawa, że np. w nizinnej, łasianej tylko skałami i pagórkowatej Finlandji, sport narciarski rozwinął się do tego stopnia, że np. dzisiaj najgroźniejszymi konkurentami w zdobywaniu narciarskich rekordów światowych, swoich sąsiadów i nauczycieli norwegów, są właśnie finowie. Walka między temi dwoma narodami o prym w narciarstwie, jest obecnie zacięta ale rzetelna, z której obie strony odnoszą korzyści. Nic więc dziwnego, że te narody północne stanowią „klasę” dla siebie w sporcie narciarskim.

Przecudnie wyglądają te, niejako rzezbione, faliste tereny Norwegii, a kiedy są pokryte w zimie jednolitą, grubą warstwą śniegu — całość przybiera wygląd śnieżnej Sahary. Norwegja, sąsiadująca z krainą lodowców, ma góry mniej strome, ale zato bardzo wysokie z łagodnie zaokrąglonemi szczytami. Każdy narciarz wie, że z tego powodu Norwegja musi być już przez przyrodę uprzywilejowana dla sportu narciarskiego. Wypada przytem nadmienić, że zima w Norwegii jest dłuższa od naszej zimy polskiej, ponieważ pierwsze śniegi, które spadną już w początkach października, tańają przeważnie w maju, a więc nieco później niż u nas. Taka, o jednolitej temperaturze zima norweska — sprzyja rozwojowi innych sportów zimowych, ale przede wszystkim narciarstwo zdobyło sobie tutaj prawo obywatelstwa.

Narciarze norwescy dali się poznać światu dopiero w czasie Olimpiady zimowej

w Chamonix. Dosyć często, szanujący się rekordziści norwescy odmówili udziału w zawodach zagranicznych. Spotykały ich z tego powodu zarzuty ze strony świata sportowego. Zarzucano im obawę przed utratą rekordów na terenie nieznanym, w innym klimacie i wśród odmiennych warunków. Inni zarzucali norwegom ich wygórowaną dumę narodową, chociaż żaden zarzut nie był słuszny. Kto bliżej zaznajomi się z organizacją sportu narciarskiego w Norwegii, ten przekona się, że sport ten ma u nich znaczenie więcej narodowo-społeczne i że jest sportem szerokich mas. Naród ten traktuje narciarstwo więcej z punktu widzenia amatorskiego i bardzo możliwe, że przyczyną dla której wstrzymali się od udziału w zawodach zagranicznych, był niewłaściwy kierunek w jakim dane zawody organizowano. Prawdopodobnie chodziło im o to, ażeby nie wypychać niepotrzebnie kieszeni właścicielom hotelów, położonych w danym ośrodku



Święty skoczek norweski, Vinjarengen, w akcji.

sportów zimowych, ponieważ — dosyć często, tacy właściciele — dając inicjatywę do urzędzenia zawodów — mieli na widoku przedewszystkiem źródło dochodów. Jest to do pewnego stopnia profesjonalizm sportowy, który — zdaniem norweskich sportowców — absolutnie nie powinien być wyłącznym celem sportu.

Chociaż zima norweska rozpoczyna się dosyć wcześnie, jednak większe zimowe imprezy sportowe odbywają się dopiero z końcem stycznia, względnie w początkach lutego. Międzynarodowe zawody narciarskie odbywają się przy końcu lutego, niedaleko miasta Oslo, na górze Holmenkollen, znanej z wielkiej skoczni narciarskiej i toru do biegów narciarskich długodystansowych. Zawody te trwają zwykle 3 dni i mają charakter święta narodowego. Zawody te odbywają się przy udziale kilku tysięcznej rzeszy widzów. Widać się mnóstwo chorągwi, o barwach narodowych, a nawet król wraz z rodziną, jako protektor, śledzi pilnie cały przebieg zawodów. Jeżeli jest mowa o domu królewskim, to trzeba zaznaczyć, że młody i sympatyczny następca tronu Olav jest zapalonym sportowcem i bierze czynny udział w życiu sportowym Norwegii. Przedewszystkiem narciar-

stwo i wioślarstwo uprawia z zamiłowaniem, a startując dosyć często, w zawodach odniósł kilka poważniejszych zwycięstw. Oprócz zawodów międzynarodowych na górze Holmenkollen — rokrocznie odbywają się zawody o mistrzostwo Norwegii.

Oprócz bardzo ożywionego ruchu w ośrodkach sportów zimowych — rojno i gwaro we wszystkich hotelach i schroniskach turystycznych, na wysokich górach, przepełnionych turystami. I ci wszyscy, którzy mają chwile wolne, zabierając żywność ze sobą, śpieszą w góry, by dzień spędzić na białych polach, a wieczór w schroniskach narciarskich, przy romantycznym kominku, wśród wesela i radości życia.

Norwescy sportowcy są miłośnikami długich biegów narciarskich i należy podziwiać ich dokonaną technikę zjazdową z charakterystycznych co do formy, gór norweskich. Są przytem bardzo odważni i nieraz naśmiewają się przedewszystkiem z angielskich narciarzy-turystów, którzy zamieszkują w hotelach i z podręcznikiem narciarskim w ręku uprawiają systematyczny trening zamiast odważnie wdrapać się na średniej wysokości góry i tu na białej arenie stawiać pierwsze kroki na nartach.

Taką harmonję między sportem a duchem człowieka, jaka była u Greków starożytnych, oiaęgnęli dopiero norwegowie w swoim sporcie zimowym. Sporty zimowe w Norwegii są sportem szerokich mas, a nie wyłącznie inteligencji, jak w innych krajach.

J. Flisak.

GRY SPORTOWE

W Łodzi odbyły się w sobotę mecze koszykówki z udziałem zespołów warszawskich. Wyniki były następujące: Akademicy warszawscy—Absolwenci (Łódź) 31:29, Varsovia—Gimnazjum Niemieckie 30:14, Akademicy warszawscy—Gimnazjum Niemieckie 8:17, Tryumf—Varsovia 27:21.

W grze z Gim. Niem. zespół „Varsovia” — grał niezmiernie ambitnie, fair, prowadząc zdecydowanie od połowy (12:12). Najwięcej punktów zdobył Zgliński (14), zwłaszcza w 3 ćwiartce. „Tryumf”, pokonany w mistrzostwach Polski, postanowił wziąć na drużynę warszawskiej rewanż, choćby za wszelką cenę. Mała sala, wymagająca nadzwyczajnej zwrotności i szybkości podań, — była dla gospodarzy przywilejem nielada, gdy tymczasem akcje „Varsovia” — były paraliżowane w założeniu przez napastliwą grę przeciwnika. Do połowy rezultat wynosił 12:12. Ćwiartka trzecia poza nadzwyczajnem tempem gry i docięciatkami niezasądzonych fouli nie zmieniła szans drużyn (18:18).

Decydujące punkty padły w ostatnich 4 minutach gry. Drużyna kombinowana z akademików reprezentujących barwy 3 warszawskich klubów uległa sabszej fizycznie, lecz świetnie zgranej drużynie „Absolwentów”. Mistrz okręgu łódzkiego pomimo wygranej nie zademonstrował jednak gry żywszej.

APEL DO LEKKOATLETOW

Świetny trener lekkoatletyczny i exrekordzista świata w dziesięcioboju, Aleksander Klumberg (Estonja) daje kilka swych cennych wskazówek o treningu zimowym.

Już rozpoczął się okres poważnego treningu, nie tylko dla tych „wybranych mistrzów”, lecz również i dla szerokich mas sportowych. Gdyby tak nie było, nastąpiłby zastój, a nawet cofnięcie się w polskiej lekkiej atletyce, gdyż mnielibyśmy znów w przyszłym sezonie letnim zawodów operować tylko temi nielicznymi małymi zespołami „wybrańców”, jakgdyby w teatrze marionetek stałe używanymi lalkami. A więc niechaj wszyscy zabiorą się do miłego i pięknego zadania, gdyż każdy sportowiec uważać musi trening za swój obowiązek i wziąć na siebie dobrowolnie pracę, która leży w jego własnym interesie i całego sportu polskiego.

Przez prawidłowy i regularny trening musimy w sobie wyrabiać stopniowo wytrzymałość i siłę. Lecz z umiarem i rozumem należy stosować zaprawę, ażeby nie przeformować swego organizmu, a jednak przez wysiłek dążyć do upragnionego rezultatu.

A więc, gimnastykujcie się!

W związku z tem spieszę wam z szeregiem wskazówek.

Gimnastyka odgrywa najważniejszą rolę w każdej gałęzi sportu, a zwłaszcza w lekkiej atletyce. Nadaje ona siłę i elastyczność organizmowi, odświeża go i dostarcza nowej,

tak potrzebnej energii. Dlatego zalecam 2—3 razy w tygodniu, po jednej godzinie ćwiczenia gimnastyczne w zespole, gdyż 3 godziny na tydzień napewno nie jest za wiele dla potrzeb własnego ciała.

Na pytanie, „spotykane najczęściej, jaki system gimnastyki należy stosować dla lekkoatletów, mogę odpowiedzieć, że każdy instruktor powinien poznać pod jego kierow-



Estonczyk Klumberg — exrekordzista świata w 10-boju, a obecnie trener P. Z. L. A.

nictwem pracujących sportowców i dopiero wtedy może zdecydować się co do systemu i tempa lekcji gimnastycznej.

Podczas zimy należy stosować zwykły program lekcji wolnych ćwiczeń i na przykładach według systemu Bukha i Linga, gdyż przyczyniają się one bardzo do wyrobienia

szybkości i wytrzymałości, a co najważniejsze, że system ten zwiększa szybkość, a eliminuje wszelkie tendencje do popisowej musztry.

Chcę tutaj dodać krótki wzorzec zimowej zaprawy lekkoatletycznej: 3 razy w tygodniu gimnastyka, zaprawa bokserska (piłka, skakanka i walka z cieniem), trochę płaskiego biegu narciarskiego (ewent. marsze) i gry (koszykówka, siatkówka i t. p.). Raz w tygodniu stosować należy łaźnię, a masaż o ile możliwości dwa razy w tygodniu.

Program tygodniowy przedstawiałby się następująco:

poniedziałek: gimnastyka, boks i gry,

wtorek: masaż,

środa: gimnastyka, boks i gry,

czwartek: masaż,

piątek: gimnastyka, boks i gry,

sobota: łaźnia (ewent. kąpiel),

niedziela: bieg narciarski względnie marsz.

Biegi narciarskie (ewent. marsze) uprawiać można także we wtorek, czwartek i sobotę, albo, jak wspomniałem, w niedzielę, jednak zawsze tylko przed (a nigdy po) masażem czy łaźnią.

Tak przedstawia się w kilku słowach program prac na okres zimowy. Dochodzi tutaj jeszcze sprawa treningów lekkoatletycznych w hali, ale kwestja ta wymaga specjalnego omówienia.

A. Klumberg.

ZIMOWE REFLEKSJE KOLARSKIE

Opady śnieżne zamknęły sezon kolarski ostatecznie. Choć tory nieliczne, jakie posiadamy w Polsce, już od dłuższego czasu świecą pustkami, do dni ostatnich było możliwe uprawianie kolarstwa turystycznego. Dziś nawet najzapaleńsi fanatycy tej gałęzi sportu, muszą dać za wygraną.

Myśli tedy siłą rzeczy muszą skupiać się dokoła rozważań na temat przyszłego sezonu i wspomnień na temat wypadków ubiegłych. Najczęściej oczywiście przychodzą do głowy myśli o wydarzeniach najświeższych, czasem jednak, niewiedomo dlaczego, nagle zaczynamy się cofać głęboko wstecz, wędrować myślą pośród lat dawno minionych.

Dziś naprzykład przychodzą mi na pamięć, znane z częstych opowiadań jego najstarszych członków, dzieje powstania i rozwoju najstarszego naszego klubu kolarskiego, najzasłużniejszej kolarskiej naszej placówki.

Czytelnik rozumie już zapewne, że mówię o W. T. C.

Sportu polskiego wtedy jeszcze nie było. Rozdarta na trzy części pokrwawione, gnębiona przez trzech zaborców, brutalnego prusaka, fałszywego austriaka i gruboskórnie chamskiego moskala, Polska nie miała ani czasu ani możliwości o tem myśleć. Zre ztą, i gdzieindziej jeszcze o wychowaniu fizycznym i sporcie wiele nie myślano. Poza tem, władze zaborcze czyniły co tylko mogły, by nie dopuścić do powstania wśród społa-

czeństwa polskiego jakichkolwiek organizacji, których działalność mogłaby powiększyć siły fizyczne i siłę moralną ciemniejszego narodu.

W tych warunkach założenia klubu sportowego było zadaniem, związanem z przełamaniem licznie piętrzących się trudności i przeszkód niemało. Dalej, było czynem obywatelskim i patriotycznym.

Czynu tego dokonała, w dniu 6 kwietnia 1886 r., t. j. 42 lata temu, grupa z 18 osób, z Augustem hr. Potockim, E. hr. Chrapowickim na czele.

Początki były bardzo skromne. Towarzystwo zajęło budynek drewniany przy zbiegu ulic Marszałkowskiej, Koszykowej i Kaliksta (obecnie Śniadeckich), tam gdzie teraz mieści się sklep Pakulskich. Był tam niewielki plac do ćwiczeń. Oczywiście, o jakimkolwiek torze, nawet ziemnym, mowy jeszcze nie było. Jednak już w grudniu tegoż roku liczba członków urosła do... 30, co było nielada sukcesem inicjatorów. Na zimę przeniesiono się do lokalu, gdzie obecnie znajduje się kino „Palace”. 11 grudnia 1887 Towarzystwo mogło już wydzierżawić obszerniejszy lokal, gdzie urządzono salę do jazdy, kancelarię, ubieralnię etc.

Prawdziwie imponujący, niezmiernie szybki rozwój Towarzystwa w latach następnych związany jest ściśle z imieniem s. p. Antoniego Fertnera, długoletniego wiceprezesa. (Prezesem przez 25 lat był Seweryn

ks. Czetwertyński). Dzięki niezłomnej energii, niezwyklej śmiałości i prawdziwemu uporowi s. p. Fertnera, już 18 września 1892 odbyło się uroczyste poświęcenie pierw zeğu w Polsce toru kolarskiego, na Dynasach, gdzie W. T. C. mieści się i dzisiaj. Koszt budowy, wynoszący 65.000 rubli, znacznie przewyższał ówczesne możliwości finansowe Towarzystwa. Fertner jednak nie przeliczył się, rachując na stanowisko obywatelskie członków, którzy w drodze prywatnych pożyczek pokryli najpilniejsze zobowiązania. Pożyczki te zostały wszystkie spłacone przed 1904 rokiem.

Antoni Fertner, który w swoim czasie musiał wysłuchiwać wiele gorzkich zarzutów, wygrał kampanję i dzięki swej energii obdarzył Polskę wzorowym urządzeniem sportowym.

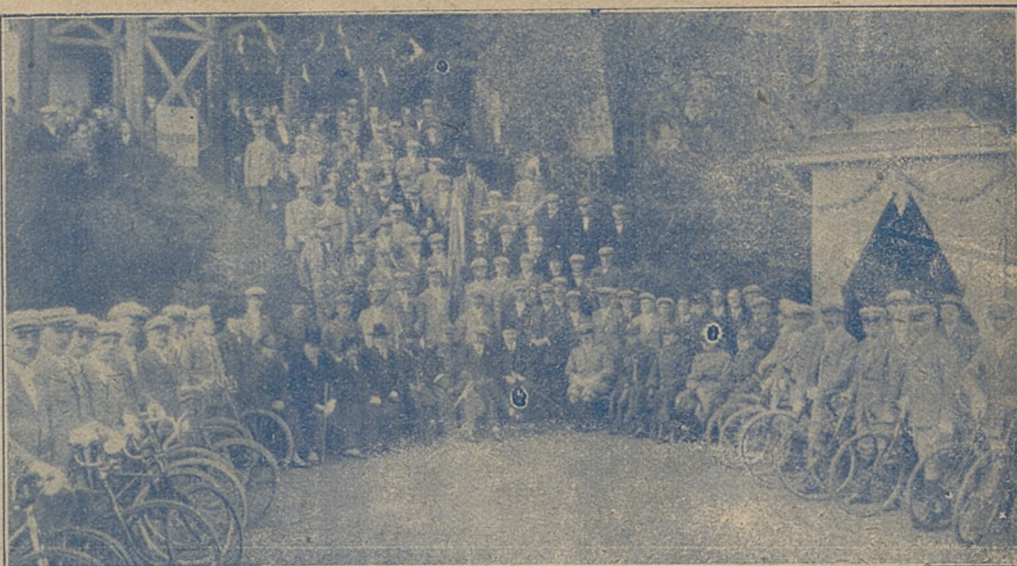
Od tego czasu rozwój W. T. C. idzie crescendo, aż po dzień dzisiejszy. Dowodem to, iż liczba członków obecnie przekracza 500, a czynnych zawodników jest ponad stu.

Jeśli chodzi o rozwój sportowy Towarzystwa, nie sposób nie podkreślić olbrzymich zasług, położonych przez długoletniego kapitana sportowego, p. Apolinarego Jabłczyńskiego. Oprócz zawodów torowych, podczas których Warszawa oglądała najznakomitszych europejskich mistrzów owych czasów, odbywały się liczne wycieczki turystyczne, nieraz bardzo szeroko pomyślane, gdyż wiodące kolarzy aż do Neapolu, Genewy, Paryża lub Wiednia.

Poza działalnością sportową W. T. C. rozwijało szeroką działalność społeczną, biorąc czynny udział we wszelkich przejawach polskiego życia narodowego, a również na szeroką zakrojoną skalę działalność dobroczynną. Jednym słowem, dbało nie tylko o wyrobienie fizyczne swych członków, ale i o to, by wychować ich na dobrych Polaków i dzielnych obywateli, co w owych czasach było zasługą nielada.

Zgodnie z tą tradycją, Warszawskie Towarzystwo Cyklistów w roku 1920, podczas toczony przez Polskę walki na śmierć i życie z nawałą bolszewicką, stanęło in corpore do dyspozycji władz wojskowych. Utworzony z jego członków pluton kolarski okrył się chwałą i pozwolił klubowi złożyć w swych archiwach, jako pamiątkę o wartości niezwykłej Rozkazu pochwalny Dowództwa Artylerji, podnoszący wyjątkowe zasługi i wyjątkowe poświęcenie członków W. T. C. podczas obrony stolicy.

Dziś, dzięki energii i sprężystości swego prezesa, p. H. Nakoniecznikoffa, dzięki wiedzy fachowej kapitanów Wojtkiewicz, i innych, których wszystkich nie sposób wymienić — gdyż W. T. C. posiada aż za dużo ludzi czynnych i ruchliwych — klub kroczy dalej naprzód po drodze postępu. W swoim czasie nie było wybitniejszego kolarza polskiego, poza W. T. C. Dziś wydawać się może, iż poziom sportowy jego członków upadł, gdyż zwycięstwa odnoszą i inni. Nie zapo-



Grupa członków Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

minajmy jednak, że w swoim czasie, i w ciągu okresu bardzo długiego, ta hegemonja W. T. C. powstawała z tego powodu, iż innych klubów kolarskich, innych pracówek tego pięknego sportu wogóle nie było. Dziś, kiedy ich jest wiele na całym terenie Rzeczypospolitej, stan taki trwać nie mógł i nie powinien. Zresztą, czy nie W. T. C. podniosło inicjatywę stworzenia Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich, celem ułatwienia i przyspieszenia rozwoju innych, bratnich klubów, i czy nie dało Związkowi najcięższych

jego pracowników, wymieniając choćby tylko Prezesa, prof. Bodalskiego?

Zasługi W. T. C. przed kolarstwem i sportem polskim wogóle są tak wielkie, że mimo, iż inicjały te ukazują się prawie codziennie na łamach prasy, nie było nie na miejscu teraz, gdy syński śnieg odpędził myśli od torów, szos, wydarzeń aktualnych poruszyć tą „nieaktualną” sprawę trochę bardziej szczegółowo.

Wiktor Junosza.

TARCZE DO STRZELAŃ NA KRÓTKIE ODLEGŁOŚCI W DANJI

Strzelanie na krótkie odległości (tak się nazywa strzelanie z kal. 22), znajduje w Danji coraz więcej zwolenników. Dotychczas odbyło się 5 zawodów skandynawskich (krótkodystansowych) w okresie od 1921 do 1928 r.

W Danji odróżnia się 2 rodzaje krótkich odległości: 15 i 50 mtr. W strzelaniach międzynarodowych uwzględnia się tylko odległość 50 metrowa, najodpowiedniejszą dla broni 22-kalibrowej.

Strzelanie odbywa się amunicją „Long-Rifle” z broni przepisanej regulaminem strzelań międzynarodowych w 2-ch postawach (bez kłęczącej). Dla każdej postawy jest przeznaczone oddzielne mistrzostwo Danji: dla postawy stojącej i leżącej. Ale dążeniem niektórych strzelców jest, aby strzelania odbywały się w 3-ch postawach i po 20 naboju w każdej. Według ich zdania tarcza powinna odpowiadać przepisom międzynarodowym.

W Skandynawji używano dawniej tarczy 10-cio pierścieniowej z 20 m/m polem czarnym, o powierzchni kierunkowej 10—8 albo 12 cm. i z markowaniem według miejsca przestrzeliny. (Na tak krótką odległość przestrzelina jest tak wielka w stosunku do najmniejszego pierścienia tarczy, że koniecznym było uwzględniać ją przy markowaniu). Ta tarcza okazała się wkrótce nieodpowiednią, zwłaszcza w strzelaniu z postawy leżącej. W ten sposób nie trudno było np. duńskiemu mistrzowi w r. 1927 i skandynawskiemu w r. 1928 osiągnąć 399 pkt. na 400 możliwych.

Z tych przyczyn postanowiono sporządzić nową tarczę na 50 metrów, — co strzelcy duńscy przyjęli z wielkiem zadowoleniem. Po raz pierwszy zastosowano „tę nowość” w r. 1928 i zawodnikom o mistrzostwo Danji udało się uzyskać w postawie stojącej 368 pkt., a w leżącej 396 pkt. Przeliczając te wyniki na odległość 300 mtr. osiągnie się wynik 345 pkt. wzgl. 386.

Tarczę duńską zbudowano na zasadzie racjonalnego podziału na pierścienie. Ocenę przestrzeliny następuje według wyższej wartości, a więc wewnętrznej (jeśli część przestrzeliny dotyka mniejszego pierścienia). Wielkość powierzchni kierunkowej pozostała ta sama, jak przy tarczy na odległość 15 metrów.

Cezet.



Rozdanie nagród na harcowskich zawodach strzeleckich.

TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY

W dniu 2 b. m. rozpoczął się w Krynicy hokejowy turniej międzynarodowy, do którego zostały dopuszczone następujące drużyny: team kombinowany Wiednia, B. K. E. (Budapeszt), A. Z. S. (Warszawa), Pogoń (Lwów), Legja (Warszawa) i drużyna kombinowana złożona z graczy L. T. Ł. K. Ł. (Poznań) i graczy wileńskich. Te 6 drużyn podzielono na dwie grupy, przyczem do I-ej grupy zaliczono team Wiednia, AZS i drużynę kombinowaną polską (LTŁ, KŁP i AZS-u wil.), a do II-ej grupy weszły zespoły B. K. E. (Budapeszt), Legji i Pogoni.

I GRUPA

A. Z. S. (Warszawa)—polska druż. kombinowana 10:0 (4:0, 4:0, 2:0). Drużyna kombinowana, do której weszli gracze lwowskiego T-wa Łyżwiarzy, wzmocniona była przez Dubowskiego (TKS), Makowskiego (Wisła), braci Godlewskich i Okółowicza (AZS Wilno), a przede wszystkim bramkarza Stogowskiego (TKS), nie stanowiła dla akademików warszawskich groźnego przeciwnika. Bramki zdobyli: Tupalski 4, Krygier 3, Adamowski 2, Kulej 1. Sędzia p. Bauer z Budapesztu.

AZS—team Wiednia 2:0 (0:0, 2:0, 0:0). Gra ostra, prowadzona w ogromnie żywym tempie. Zwycięstwo AZS-u jest tembardziej godne podkreślenia, że wystąpił on z rezerwowym obrońcą Żebrowskim zamiast Kowalskiego. Wiedeńscy okazali się zespołem bardzo silnym, stojącym na wysokim poziomie. Zwycięstwo AZS-u jest jednak zupełnie zasłużone. Bramki dla drużyny polskiej zdobyli Kulej i Tupalski. Sędziował por. Theuer. Zawodom przyspierał się tłum widzów. W drużynie AZS-u na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim Krygier i Tupalski, a u wiedeńczyków najlepszymi byli Erlt, Spevak i bramkarz Lichtenstein. AZS przewyższał gości w technice i zgraniu lecz ustępował w opanowaniu jazdy.

Team Wiednia—Komb. drużyna polska 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Już w pierwszej części gry zyskuje Wiedeń dwie bramki, a w następnych po jednej. Wiedeńscy, technicznie doskonale się prezentujący, górowali pod każdym względem. Niską cyfrowo w stosunku do gry przegrana zawdzięczają polacy jedynie bramkarzowi swemu Stogowskiemu. Skład drużyny komb. był następujący: bramkarz Stogowski (TKS), obrońcy Godlewski I i II (AZS Wilno), atak Janelli, Sabinowski i Hamerling (LTŁ), Makowski (Wisła Kraków) i Jaegerman (LTŁ). Najlepszym z nich był Sabinowski, który gra swoją wysunął się na czoło zespołu. Team wiedeński wystąpił w składzie: Caucig, Spevak, Revi, Glatz, Ertl, Tatzer, Oppenheim, Schmucker, Lichtstein. Bramki uzyskali: Tatzer (2), Spevak (1), Glatz (1). Najlepszym graczem zespołu okazał się Tatzer, najgroźniejszym zaś Spevak. Sędziował p. Sachs.

II GRUPA.

B. K. E. (Budapeszt)—Pogoń (Lwów) 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Gra bardzo utrud-

niona ze względu na gęste opady śnieżne. Naogół obie drużyny nie miały przewagi. Jedynie tylko w trzecim okresie Lwówianie podnieceni przez publiczność, nieznacznie górowali. Drużyna węgierska przedstawia się jako zespół fizycznie niezwykle dobry. Zwycięską bramkę dla Węgrów zdobył Revay. Sędziował p. Osiecimski-Czapski.

B. K. E. (Budapeszt)—Legja 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Legja stawiała niespodziewanie słaby opór drużynie węgierskiej, tak, że zwycięstwo BKE uważać należy za zasłużone. Bramki dla drużyny budapeszteńskiej padły ze strzałów dr. Latera (2) i Weinera. Drużyna budapeszteńska, dzięki temu zwycięstwu, weszła do finału ze zwycięzcą grupy I-ej — AZS Warszawa. Drużyna Legji grała w ataku zupełnie dobrze, jednak bez szczęścia. Sędziował p. Dietrichstein.

Pogoń—Legja 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy odbyło się spotkanie między Pogonią (Lwów) i Legją (Warszawa) 1:0. Pierwsze dwie części gry nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w trzeciej części uzyskuje Pogoń z pięknego strzału pierwszą, jedyną i zwycięską bramkę. Gra prowadzona była ambitnie, lecz na niezbyt wysokim poziomie. Pogoń w zupełności górowała nad Legją, która z trudem zdobywała się na nieliczne zresztą ataki. Spotkanie wykazało ponownie, że Pogoń zdecydowanie przewyższa dzisiaj Legję. Jediną bramkę zdobył Sworzeński. Sędziował p. Tupalski.

FINAŁY.

Ostateczna tabela w grupach jest następująca: I grupa — 1) AZS Warszawa 4 pkt., 2) team Wiednia 2 pkt., 3) komb. drużyna polska 0 pkt. II grupa — 1) BKE (Budapeszt) 4 pkt., 2) Pogoń 2 pkt., 3) Legja 0 pkt. A zatem o pierwsze miejsce grał AZS i B. K. E., a o trzecie Wiedeń i Pogoń.

A. Z. S. (Warszawa)—B. K. E. (Budapeszt) 3:1 (1:1, 1:0, 1:0). Węgrzy wystąpili wzmocnieni doskonałym Minderem, A. Z. S. przemęczony tyłodniowem walkami grał naogół słabiej i tylko dzięki ambicji i energii Tupalskiego i Krygiera odniósł mimo wszystko zasłużone zwycięstwo. Drużyna polska posiadała wyraźną przewagę. Bramki dla polaków strzelili: Żebrowski, Adamowski i Krygier, dla węgier — Weiner. Sędziował inż. Dietrichstein z Wiednia. Zwycięstwem tem A. Z. S. zdobył pierwsze miejsce w turnieju.

Team Wiednia—Pogoń (Lwów) 2:2 (2:0, 0:0, 0:2). Mecz o trzecie miejsce w turnieju. W pierwszym okresie Pogoń daje się zaskoczyć tempem wiedeńczyków, którzy przez doskonale usposobionego Tatzerę strzelają 2 bramki. W następnej tercii Pogoń otrząsa się z przewagi, a w dalszym ciągu gry nabiera tempa i przechodzi do ataku, zdobywając w krótkich odstępach czasu wyrównujące bramki przez Mauera. Sędzia p. Bauer z Budapesztu.

NARCIARSTWO

W zawodach narciarskich w Chamonix wziął udział przebywający tam stale od kilku lat polak Mückenbrun, exmistrz Polski. Pierwsze miejsce w konkursie zajął norweg Petersen (skoki 43 i 46 mtr.) przed francuzem Cleber Balmatem (skoki 39 i 42 mtr.). Na trzecim miejscu Mückenbrun, który pokonał czołowych narciarzy francuskich, a mianowicie Hartunga, braci Cachat, Moliera, Payota i wielu innych. Poprzedniego dnia, w biegu na skeletonach Mückenbrun zajął piąte miejsce na 10 startujących, a dn. 2.I w skikjöringu zwyciężył na 600 m. — 1:02.

Na wielkie międzynarodowe zawody narciarskie w Westerowie (Czechosłowacja), które odbędą się w dniach najbliższych jadą ze strony polskiej następujący zawodnicy: Czech Br., Motyka Z., Schiele K., Szostak K. i trener Simonsen.

Norweski Zw. Narciarski nadesłał do Pol. Zw. Narciarskiego zgłoszenie swej drużyny na międzynarodowe zawody w Zakopanem (od 5—10.II). Jako kierownik drużyny przybywa p. Ostergaard.

W Krynicy odbyła się konferencja przedstawicieli związków sportów zimowych. Udział wzięli: pułk. Ulrych, pułk Bobkowski, gen. Witkowski, inż. Kikiewicz dr. Polakiewicz, inż. Kuchar, kpt. Loteczko, p. Osiecimski-Czapski, Nitribitt, dyr. Nowotarski, rtm. Halik, Szerauc i red. Obrubanski. Konferencję zagał pułk. Bobkowski, poczem przewodnictwo objął pułk. Ulrych. Referat wygłosił kpt. Loteczko, podkreślając znaczenie wspólnego porozumienia się związków sportów zimowych w układaniu wspólnych programów i uregulowanie stosunku ze stacjami zimowymi. Postanowiono zwołać w bież. miesiącu komisyję, która opracuje program prac na przyszłość.

Bieg narciarski w Tuhli na trasie 10 klm. zorganizowała S. N. „Pogoni” we Lwowie na zakończenie starego roku. Dał on następujące wyniki: 1) Trojanowski (Pog) 49 min. 01 sek., 2) Woron (Pog) 59 min. 02 sek., 3) Kulicz (A. Z. S.) 59 min. 02 sek. zaś z pośród dwóch pań startujących w tym biegu pierwsza do mety przyszła Gwizdałówna (Pog) w czasie 1 godz. 01 min. 04 sek.

Polski Związek Narciarski zamierza wysłać kilku zawodników oraz panie Loteczkową i Polonkową na narciarskie mistrzostwa Francji, które odbędą się w dniach 13—17 lutego w Luchon Superbagnores.

W Wilnie odbył się w czasie świąt szereg kursów narciarskich, prowadzonych przez pp. Dąbrowskiego, por. Herhlda. Pietkiewicza i Niecieckiego. Terminarz zawodów przedstawia się następująco: 13! Skoki w Belmoncie, 20.I Zawody międzyklubowe, 27.I otwarcie skoczni na Antokolu, 2.II Zawody szkolne i AZS, 3.II Zawody w Święcianach, 10.I Konkurs skoków i bieg patrolowy, 17.II Mistrzostwa OK III z udziałem 3 p. s. p., 23 i 24.II Mistrzostwa Wilna z udziałem lwowian i zakopiańczyków, 3.III Bieg 30 klm. i skoki.

WALNE ZEBRANIE P. Z. L. A.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego odbyło się w niedzielę w lokalu ZZ. Zebraniu przewodniczył mjr. Engel. Obecni byli przedstawiciele okręgów: krakowskiego, katowickiego, warszawskiego, wileńskiego, poznańskiego, lubelskiego i wileńskiego, zaś brak było przedstawicieli Lwowa i Łodzi.

Po odczytaniu sprawozdań i przeprowadzeniu dyskusji, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, wyrażając mu podziękowanie za intensywną pracę.

Jak wynika ze złożonego przez ustępujący zarząd sprawozdania, związek rozwinął się bardzo w ostatnim roku i liczy obecnie 157 klubów, posiadających razem 3172 zawodników czynnych (w tym 531 pań).

Na czele kroczy Warszawa — posiadająca 736 zawodników i 198 zawodniczek, na drugim miejscu znajduje się Górny Śląsk 255 mężczyzn i 58 kobiet, a dalej Pomorze 254 mężczyzn i 49 kobiet. Procentowo kobiet (w stosunku do łącznej ilości zawodników i zawodniczek) wypadają przeciętnie 21 proc., w niektórych okręgach jednak ilości te są inne, a więc np. w okręgu łódzkim 30 proc., krakowskim 29 proc., w warszawskim zaś 21, 2 proc.

Warszawa zdobyła 21 mistrzostw, w czym 14 męskich i 7 kobiecych, na drugim miejscu znajduje się Górny Śląsk — 6 kobiecych mistrzostw, a dalej Kraków — 1 męskie i 1 kobiece.

Z zawodników i zawodniczek najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyła Halina Konopacka — 6-krotnie; następnie dwukrotnie: Cejzik, Lonka, Kostrzewski, Kusociński, Sarnacki, Szenajch i Tabacka, reszta najwyżej 1 raz.

Związek podkreślił niezwykle cenną współpracę PUWF. i MSZ., która umożliwiła przeprowadzenie programu sportowego w ubiegłym sezonie.

Wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: prezes — kpt. Misiński (po raz piąty z rzędu), wiceprezesi — mjr. Szkolnikowski i mjr. Łepkowski, członkowie zarządu — Bayer, dr. Blachier, Miłobędzka Frenkiel, Forys jun., kpt. Sterba, Lipiński, Szlachciak, Weintal, Weyrauch. Komisja rewizyjna: Forys sen., Semadeni, Anecki. Delegaci do ZZ: kpt. Sterba, W. Forys sen., Szlachciak.

Z uchwalonych wniosków na uwagę zasługują następujące: 1) wprowadzenie klasyfikacji zawodników na 3 klasy według wyników (wniosek WOZLA w sprawie podziału klubów na klasy upadł), przyczem kobieca klasyfikacja nastąpi w r. 1930, 2) podwyższenie niektórych minimów na odznakę PZLA, 3) zrównanie składek dla wszystkich klubów (15 zł. rocznie i 5 zł. wpisowe), 4) do mistrzostw Polski mogą stawiać tylko a-klasowi zawodnicy (wyjątek sztafety), 5) w mistrzostwach okręgu rozgrywki klas odbywać się mogą oddzielnie lub razem, a) klasyfikacja oddzielna, 6) sumę zebraną przez „Przegląd Sporto-

wy” na wyjazd ś. p. Freyera do Finlandji postanowiono przeznaczyć na budowę nagrobka w Dzikowie, 7) rozszerzono kompetencje delegata P. Z. L. A. na zawodach, 8) pozostawiono nadal w mistrzostwach Polski rzuty oburącz i trójskok (wbrew propozycji Pozn. OZLA), 9) zwrócić się do PUWF o interwencję w Min. Oświaty w celu zniesienia zakazu dyrekcji Państw. Instytutu W. F. startowania studentów w barwach klubów, przyczem P. I. W. F. jako klub nie może być przyjęty do PZLA, 10) postanowiono zaproponować klubom grodzieńskim zgłoszenie się do W. O. Z. L. A (a nie do Wil. O. Z. L. A.), który proponuje na przyszłość przekształcić podokręg białostocki w samodzielny okręg.

Z ZAKOPANEGO

W dniu 5 b. m. staraniem sekcji narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Związku Strzeleckiego w Zakopanem, urządzono pierwszy w tym sezonie bieg 18 km. Start i meta na Lipkach.

Wyniki biegu są nast.: 1) Czech Bronisław (S. N. T. T.) 1 godz. 27 min. 11 sek., 2) Szostak Karol (SNTT) 1 godz. 28 min. 50 sek., 3) Motyka Zdzisław (SNTT) 1 godz. 30 min. 03 sek., 4) Motyka Julian (Sokół) 1 godz. 32 min. 35 sek., 5) Czech Władysław (Sokół) 1 godz. 32 min. 35 sek., 6) Szostak Antoni (Sokół) 1 godz. 34 min. 04 sek., 7) Kuraś Józef (Wojskowa grupa tr.) 1 godz. 34 min. 05 sek., 8) Skupień Stanisław (Wojskowa grupa tr.) 1 godz. 35 min. 23 sek., 9) Berych Władysław (SNTT) 1 godz. 35 min., 46 sek., 10) Bujak Józef (Sokół) 1 g. 36 min. 32 sek.

Pogoda mroźna i piękna, śnieg jednak niezbyt nośny. Uzyskany zatem czas przez Bronka Czecha jest na poziomie norweskim i jest identyczny z czasem Ottokara Nemetzkiego na zeszłorocznych Mistrzostwach Polski. Podejście na Gubałówkę, jednak było tym razem nieco dłuższe. Startowało 54 biegaczy, z których 45 doszło do mety. Ze znanych zawodników odstąpili od biegu Krzeptowski I, Król i Kądziołka. Wilczyński nie startował. Poza tym cała elita narciarstwa zakopiańskiego. Krzeptowski II startował po chorobie, co obniżyło dość znacznie jego wynik.



Moment niedzielnego meczu Polonia W. T. Ł.

W niedzielę odbył się na Krokwi konkurs skoków i przyniósł niespodziewaną porażkę Br. Czecha, którego zwyciężył rutynowany skoczek Wisły-Rozmus. Wyniki były następujące:

1) Rozmus nota 13.886, skoki 30,35 i 56,5 mtr. 2) Br. Czech nota 13.875, skoki 31,5, 35,5 i 53 mtr. 3) Cukier nota 12.415, skoki 30,34 i 48 mtr. 4) Mietelski nota 12.039, skoki 27, 32 i 42 mtr. 5) Zaydel nota 11.068 skoki 26, 31 i 29 mtr. 6) Kolesar nota 9.951, skoki 25,28 i 38 mtr. 7) Sieczka nota 9.516, skoki 33, 35,5 i 56 mtr. (z upadkiem). 8) Marusarz nota 9.025, skoki 31, 35 i 46 mtr.

Podczas skoków pogoda dopisała, lecz osób zebrało się względnie bardzo niewiele. Rozmus pokonał ponownie Bronka Czecha, wprowadzając minimalną różnicą punktów. Ten ostatni posmarował niefortunnie narty, które go słabo niosły na rozbiegu. Pięknie skakali obaj bracia Szostakowie, którzy się wyrabiają na pierwszorzędnych skoczków. Szkoda jednak, że nie potrafili jeszcze ustać przy większych odległościach. To samo dotyczy małego Marusarza i Sieczki. Cukier, Mietelski i Zaydel poprawiają się z każdym konkursem. Simonsen w treningu uszkodził sobie rękę, przeto nie brał udziału w skokach.

ZE LWOWA

We Lwowie rozegrano w doskonałych warunkach śnieżnych zawody narciarskie na otwarcie sezonu. Zawody dały wyniki następujące: Bieg 12 km. — 1) Witkowski (Czarni) 46:44, 2) Kawa 47:32, 3) Tesseyre. Konkurs skoków wygrał Lankosz (KTN) nota 17.145, skoki 30,5 i 28 m., 2) Szczepanowski (KTN) 15.895, skoki 24 i 25,5, 3) Witkowski 14.533, skoki 19,5 i 19 m. W kombinacji (bieg i skok) wygrał Witkowski (C) 17.166 pkt. przed Tesseyrem (KTN) 15.479 p. W kl. II — Ziemkowicz (Czarni) 17.729 p. w kl. III — Trojanowski (Pogoń) 16.781 pkt. W biegu juniorów około 6 klm. zwyciężył Rys (Cz) 29:23, 2) Riedl (Pogoń) 31:10.

Zawody zebrały na starcie sporą liczbę zawodników, zwłaszcza juniorów co jest najbardziej pociesającym objawem. W biegach więc postęp jest widoczny. Nieco gorzej jest ze skokami. Brak skoczni treningowej i brak pieniędzy na jej wybudowanie powoduje, że tylko jednostki przybywają w grono narciarzy-skoczków, ale też trudno wymagać od przeciętnego narciarza, by swe pierwsze kroki w skokach stawiał na dużej stosunkowo skoczni konkursowej, na Zniesieniu. To, co widzieliśmy na tym pierwszym konkursie utwierdza nas tylko w przekonaniu, że Lwów mimo bajecznych warunków, mimo szalonego pędu do sportów zimowych w ogólności, a narciarstwa w szczególności, i mimo całej plejady narciarzy, w skokach nie będzie odgrywał roli tak dugo, dopóki z najbliższej okolicy Lwowa nie powstanie się kilku skoczników małych rozmiarów. Na skoczni zniesieńskiej wszyscy zawodnicy próg skoczni przejeżdżają, nieodbijając się, przez co znów pozycja ich w powietrzu pozostawia wiele do życzenia.

PIERWSZE ZAWODY STRZELECKIE Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ O MI- STRZOSTWO EUROPY.

Z okazji międzynarodowej wystawy sportowo-strzeleckiej, jak donosi Deutsche Allgemeine Zeitung, odbędą się w Berlinie pierwsze międzynarodowe zawody strzeleckie z broni małowalibrowej. Udział zgłosiły następujące państwa: Anglia, Szwecja, Norwegia, Danja, Finlandja, Belgja, Węgry, Niemcy i Ameryka. Udział odmówiły Francja i Szwajcaria.

Zawody odbędą się w czasie od 6 do 9 lutego 1929 r. Program obejmuje 3 konkurencje dla strzelców indywidualnych i 3 dla zespołowych. Każde państwo, należące do Związku, ma prawo zgłosić 20 strzelców do zawodów indywidualnych i 10 do zespołowych. Każdy zawodnik strzelać będzie z 3-ch podstaw po 40 nabozi z każdej. Serja wynosi 5 strzałów w czasie 5—6 minut (zależnie od postawy). Odległość 50 metrów. Tarcza według przepisów międzynarodowych.

Zawody odbywać się będą w t. zw. Funkhaile, gdzie urządzono już 20 stanowisk strzeleckich oraz trybunę dla 500 widzów.

Niemcy przykładają wielką wagę do tych zawodów i nie szczędzą trudów i kosztów, aby wypadły jak najlepiej pod względem organizacyjnym i propagandowym.

Chociaż Polska do Związku nie należy, udział w zawodach prawdopodobnie weźmie. W tym celu przygotowuje Związek Strzelecki drużynę strzelców wyborowych, którzy w krótkim czasie przystąpią już do intensywnego treningu. Za trzy tygodnie dowiemy się, kto wejdzie w skład tej drużyny, a kto pojedzie jako delegat na wystawę strzelecką w Berlinie.

Przeglądając listę kandydatów, możemy już dzisiaj mniej więcej przewidywać skład drużyny: Rutecki, Golański, Łaskiewicz, Bunsch, Wecki, Podoski, Gościowicz, Borzemski, Różański — mają największe szanse. Ostatnie zawody z broni małowalibrowej, jakie odbyły się drogą korespondencyjną pomiędzy Polską, Czechosłowacją, a Jugosławią, — pozwalają nam na takie przypuszczenia. Walka o pierwszeństwo będzie zacięta i bardzo ciekawa, bo wszystkie zgłoszone dotychczas państwa mają równe szanse zwycięstwa. Najgroźniejszymi przeciwnikami będą Amerykanie i Szwedzi, którzy na tegorocznych zawodach w Loosduinen o mało nie pobili Szwajcarów. Nie możemy jednak lekceważyć zawodników niemieckich, którzy jako gospodarze nie tak łatwo będą chcieli ustąpić gościom pierwszeństwa.

Nasz Związek Broni Małowalibrowej, założony dzięki wytrwałości p. Kierzkowskiego, Komendatna Głównego Związku Strzeleckiego, będzie miał wielkie pole do doświadczeń.

Czet.

Z CAŁEGO ŚWIATA

W pierwszych narciarskich imprezach zagranicą wyniki były następujące: Konkurs skoków w Oberhof wygrał Recknagel (49 mtr.), w Davos — Schlupf (54 mtr.), a w Seemeringu — Ratay.

Podczas świąt ważniejsze wyniki piłkarskie są następujące: Sparta—Red Star 1:0, Rapid—Olympique (Marsylja) 7:2, IFC Nürnberg—S. V. Fürth. 4:3, Slavia—Wacker (Monachjum) 4:2, Slavia—Servette 2:1, Barcelona — Ferencvarosi 4:0, i 3:3, Rapid—Rouen 1:0, Rapid—team Paryża 1:2.



Widok skoczni w Warszawie
w parku Agrykola.

Czołowe kolarskie imprezy świąteczne to w Paryżu Fauchaux bije Micharda i Martinettiego, a za motorami tryumfuje Grassin przed Jaegerem, Linartem i Möllerem. W Bazylei Kaufman bije Richliego i Martinettiego, we Wrocławiu 25-godzinny bieg parami wygrywają francuzi Raynaud—Dayen, a sześciogodzinny bieg w Nicei wygrała para Wambst-Lacquehay.

Baron Coubertin, twórca nowoczesnych Olimpiad, otrzymał nagrodę pokojową Nobla na rok 1928. W najbliższych dniach baron Coubertin udaje się do Sztokholmu po odbiór nagrody.

Mecz rugby Irlandja—Francja wygrali irlandczycy 6:0.

Wielki międzynarodowy turniej piłkarski w Paryżu przyniósł następujące wyniki: Young Boys (Zurich) — Tennis Borussia (Berlin) 3:2, Tennis Borussia — Racing Club (Paryż) 5:1, Club Francais—Young Boys 2:1.

W meczach hokejowych zagranicą notujemy następujące wyniki: Risersee—Wiener E. V. 1:0, Paris Canadians—Milano H. C. 1:0, Berliner S. C.—Milano H. C. 1:0, Davos H. C.—Paris Canadians 3:3, Berliner H. C.—Oxford 3:0, Risersee—Davos H. C. 0:0, Milano H. C.—Oxford 3:1, Wiener E. V.—St. Moritz 3:2, Cambridge—Risersee 2:1, repr. Anglii—Chamonix 7:2.

Na najbliższym posiedzeniu Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego, który odbędzie się w roku przyszłym w Aleksandrii, podczas Igrzysk Afrykańskich, rozpatrywaną będzie sprawa organizacji XI Olimpiady. Największe szanse posiada Hiszpa-

nja, gdyż w Madrycie niebawem rozpoczęte zostaną prace przygotowawcze do budowy największego na świecie stadionu sportowego, obliczonego na 250.000 widzów.

W piłkarskim mistrzostwie Anglii prowadzi nadal Sheffield Wednesday, a w lidze szkockiej — Glasgow Rangers.

Bokser amerykański Brown pokonał angiлика Corbetta na punkty.

Na meczu bokserskim o mistrzostwo Europy Raphael (Francja) pokonał Czirona (Niemcy) w 11 rundzie przez k-o.

W meczach hokejowych drużyna Oxfordu uległa Budapesztowi 2:4, a Wiedniowi 1:8 i 1:4. Cambridge pokonał Wiedeń 2:1. W Pradze Slavia pokonała Spartę 6:1.

Słynny szwedzki biegacz Edwin Wide udaje się niebawem do Ameryki, gdzie będzie biegać jako zawodowiec w szeregu imprez, organizowanych przez słynnego menagera Tex Richardsa.

Prezes ministrów rumuńskich, Maniu, zamierza powołać przy ministerstwie zdrowia specjalnego podsekretarza stanu do spraw sportu i wychowania fizycznego.

Terminy przyszłorocznych rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, przedstawiają się następująco: I runda—do 7 maja, II runda—do 19 maja, III runda—do 11 czerwca, IV runda—do 23 czerwca, finał w grupie (europejskiej i amerykańskiej)—do 15 lipca, rozgrywka międzygrupowa—19, 20 i 21 lipca, finał ostateczny—26, 27 i 28 lipca w Paryżu. Zapisy przyjmowane są do dnia 31.I.

W Davos w dniach od 13—20 stycznia odbędą się wielkie igrzyska zimowe, obejmujące hokej, curling, narciarstwo, bobbleje oraz łyżwiarstwo mistrzostwa Europy, w jeździe szybkiej figurowej (pań i panów) i parami. Drużyna polska weźmie udział w turnieju hokejowym.

F. I. F. A. (Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej) wydał ostatnio swój almanach, który nadzwyczaj jasno charakteryzuje rozwój piłki nożnej na całym świecie. Dział polski jest bardzo dokładnie opracowany. Zamawiać można po wysłaniu pół dolara pod adresem: F. I. F. A. Amsterdam, 31, Pallisstraat.



TWO KOMPOL P.A.

WARSZAWA
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 16.

DOLCE FARNIENTE...

Tennis — zaliczyć należy stanowczo do milczących sportów. Nie znaczy to, że przy tenisie nie należy rozmawiać, lub obmawiać bliźnich — lub wyrzec się tak milego (zwłaszcza dla początkujących) liczenia po angielsku, francusku — (aby nie po polsku). Gdziekolwiek weźmiemy do ręki piśmo sportowe — o tenisie teoretycznie potraktowanym, o metodach treningu, taktyce — pustki. Dlaczego?

Nie można przypuścić, aby czołowi tenisiści — nie umieli się wysłowić; — temat jest ciekawy — może odgrywa decydującą rolę — „tajemnica powodzenia”?

Z nielicznych publikacji (zagranicznych) wspomnieć można parę broszur Tildena i niemieckich mistrzów — „Wskazówki dla tenisistów” — boskiej Zuzanny — drukowane w „Miroir de Sport”. i polska broszurka Kuchara i Stahla o tenisie. Postarajmy się przełamać to milczenie — przez szereg artykułów o tenisie. — Powstałe, być może, nieścisłości wymagające sprostowania — pobudza może naszych mistrzów do wypowiedzenia się.

Przedewszystkiem należałoby wspomnieć o bolączkach organizacyjnych. — Z dotychczasowej działalności Pol. Zw. Lawn-Tennisowego — możnaby wnioskować, że istnienie tego związku ma charakter tylko reprezentacyjny. — Mamy jeszcze przed oczyma rozwój organizacyjny tyłu gałęzi sportu. — W P. Z. L. T. cisza, spokój i błogostan niczem nie zamącony. Jedyną wielką imprezą międzynarodową — puchar Davisa, to zbyt mało, jak na tyle lat życia P. Z. L. T. Tembardziej, że przyjęcie udziału w Dawis-Cup — nie wymaga dużo zachodu i pracy. Nie można przecież liczyć np. międzymiastowego spotkania Budapeszt—Warszawa — Łódź — Poznań — i gości stojących na niskim poziomie gry — powiedzmy średnia klasa węgierska.

Nie mamy trenerów, nie mamy kortów zimowych, mamy ± 10.000 (najsłabiej licząc), „dzikich graczy”, tulających się po prywatnych kortach — ile tam jest materiału na gwiazdy, — ile tam jest talentów. A muszą one być — bo to jest masa. Nie mamy wydawnictw, przezroczy, filmów, artykułów. Nic, — absolutnie.

Jest nawet szermierka, cztery lata temu — kopciuszek, niepopularny sport dziś — tryumfatorzy olimpijscy — cieszą się uznaniem (zasłużonym).

Trochę pracy i wysiłków. Trzeba przecież kiedyś zacząć tę pracę nad podniesieniem poziomu polskiego tenisa.

Chcemy widzieć u nas najlepszych graczy Europy — a nie patalichów. Przygotowani jesteście na bicie — bez tego nie ma postępu. Ale już czas najwyższy odebrać to bicie i uczyć się przytem jeszcze rok, dwa — można będzie przegrywać 0:5 w Davis-Cup — ale potem, po tylu latach możliwych do wykorzystania — dać się tak „objąć” — to kompromitacja.

Może walne zebranie P. Z. L. T. rozstrzygnie kilka tych palących spraw.

T Maltse.



Warszawskie zespoły rugby trenują przez całą zimę.

NOWY ROK W GRACH SPORTOWYCH

Z rozpoczęciem Nowego Roku rozpoczyna się praca i ruch w dziedzinie gier sportowych. Tak naprawdę, to ruch ten widzimy dopiero w WOZGS, lecz już zaczyna się on posuwać szybkimi krokami w kierunku klubów. A klubów tych w samej Warszawie jest dość dużo, tylko zaledwie w nich jest praca nad rozwojem gier sportowych. Niektóre kluby lekceważą tę sprawę, uważają się za zbyt solidne firmy, aby móc poważnie traktować „gry”. Nie tracił jednak nadziei, że kluby te rychło zmienią swoje zdanie i pójdą w ślad innych, których w Warszawie jest aż czternaście. I w tych czterech klubach do tej pory „grało się” jako tako od czasu do czasu. Nie szło to w tem tempie w jakim mogło i powinno było iść, lecz tę winę ponoszą wszyscy, którzy w jakikolwiek bądź sposób interesują się grami sportowymi. Do tej pory zaledwie jeden AZS zdobył się na zorganizowanie wszystkich sekcji, inne kluby, niestety, nie mogą lub nie chcą tego zrobić. Niektóre sekcje są po prostu bojkotowane: taka np. koszykówka pań liczy zaledwie cztery kluby. Pozostawiając w spokoju inne, mniejsze kluby, które prawdopodobnie wiele mają usprawiedliwień, nie można nie wymienić Polonji i Warszawianki, które to posiadają sekcje siatkówki dla pań i hazeny, a koszykówki nie. Tłumaczenie, że koszykówka jest dla niewiast grą zbyt brutalną, nie wytrzymuje krytyki. Wszystko zależy od sposobu gry; hazena może być tak samo trudną grą, a przecież uważa się ją za najbardziej odpowiednią dla kobiet. Do sekcji hazeny należy aż 12 klubów.

Taką samą rekordową liczbę posiada sekcja koszykówki panów. Dużem powodzeniem cieszy się jeszcze sekcja siatkówki, ale za to piłka ręczna ma raczej przeciwników niż zwolenników.

A teraz o tych, którzy nie mają jeszcze głosu w grach sportowych. Nic nie słychać, aby się coś ruszało w „Ruchu”, taka sama cisza w „Marymoncie”. Strzelec, którego oddziały istnieją niemal w każdym komisariacie Warszawy, nie wiele się grami interesuje, gdyż zaledwie Strzelec-Śródmieście je-

dynie zdołało zorganizować hazenę i siatkówkę dla dziewcząt, koszykówkę i ręczną dla chłopów. A przecież w Strzelcu powinno być największe i najpodatniejsze pole do rozwoju gier sportowych. Tak samo powinny się szerzyć gry i na prowincji; niestety do tej pory nie było słychać w takich miastach jak np. Mińsk Mazowiecki. W Siedlcach studentki PIWF urządziły jeden mecz lecz na tem koniec. Ale coś mówić o prowincjonalnych klubach czy towarzystwach sportowych, kiedy w samej Warszawie istnieją trzy stowarzyszenia, noszące szumne nazwy kobiecych klubów sportowych, w których do tej pory nie było nawet projektu na zamiar zorganizowania jakiegokolwiek gry sportowej. Pozwolę sobie wymienić te kluby, są to: Start, Sława i Ewa. Podobno liczą one bardzo dużo członkiń.

Te wszystkie kluby, które do tej pory nie dały znaku życia, można tylko posądzać o złe chęci. Wiem, wiem, zaraz podniosą się głosy, że chęci nawet bardzo dobrych było moc, zabrakło natomiast miejsca na uprawianie tych gier, nie było instruktorów i t. d. Te dwa głosy muszą uwzględnić, gdyż istotnie miejsca do uprawiania gier, zwłaszcza w porze, kiedy boiska są niezdatne, jest niezmiernie mało. Lecz i na to można znaleźć radę. Są bardzo ładne i duże, a przedewszystkiem zdatne do urządzania gier sale gimnastyczne w szkołach powszechnych. O ile mi jest wiadomem sale te do tej pory nie były w celach powyższych wykorzystywane przez żadne organizacje sportowe. Brak instruktorów jest tylko do pewnego stopnia zrozumiałą. Jest tylu w Warszawie absolwentów (ek) dawnych PIWF, wreszcie studentów (ek) terazniejszego kursu, że z pewnością nie zbrakłoby chętnych, gdyby się doń zwrócono.

A więc, tym wszystkim, którzy o grach słuchali, jak o żelaznym wilku, można przypomnieć tylko tańecznice, której wszystko zaważało.

Miejmy jednak nadzieję, że stary rok zabierze te wszystkie niedomagania, a nowy „rozigrany” przyniesie duży i racjonalny rozwój gier sportowych.

W—ka.

KILKA UWAG

W sprawie artykułu p. dra R. Kordysa „Sport i Kobieta”.

Zgadając się w zasadzie z końcowymi wywodami p. dra Kordysa, że „Droga wychowania fizycznego prowadzi w pierwszej linii przez gimnastykę, przez ogólną higienę, przez rozliczne zabawy i t. zw. nie-rekordowe sporty”, — pozwalam sobie za-uważyć co następuje:

W ostatnich czasach pp. lekarze obszernie zajmują się szkodami, wynikającymi z nieracjonalnego uprawiania sportu, co niewątpliwie przy odpowiedniej współpracy instruktorów, organizatorów i t. d. da jak-najlepsze rezultaty. Bardzo jednak mało poświęca się uwagi złu, jakie wynika dla olbrzymiej większości kobiet stąd, że sportu wogóle nie uprawiają, że trwają w tepej niewiedzy o najprostszych i najbawniejszych środkach zachowania czy odzyskania zdrowia, jakimi są: ruch i powietrze. Olbrzymia większość kobiet, zwłaszcza u nas w Polsce, cierpi na niby drobne, à la longue jednak nieznosne cierpienia, z których najłagodniejszymi może są bezsenność i złe trawienie, a które w późniejszym wieku przeradzają się w bardzo przykre dolegliwości, zatruwające życie samej pacjentki jak i jej otoczeniu. Cierpienia te spowodzić można zazwyczaj do jednego wspólnego mianownika, którym jest brak ruchu. Ruchu, jakiego potrzeba do utrzymania organizmu w zroiwu, nie daje ani praca w biurze czy fabryce, ani życie „domowe” ani towarzyskie. Ruch ten daje sport. A jaki sport się obiera — to już sprawa dalsza. Sprawa, za której racjonalne postawienie najwięcej odpowiedzialni są organizatorowie sportu. Jest to winą organizatorów, że myślą więcej o „wynikach”, popisach, rekordach, niż o zdrowiu całego społeczeństwa. W dalszych etapach rozwoju, gdy świadomość dotrze do szerokiego mas kobiet, i ta sprawa niewątpliwie wejdzie na właściwe tory. Tymczasem — im więcej sportu wogóle, tem więcej i sportu racjonalnego.

E. Dziewulska.

BUDŻET PUWF

Uchwalony w ubiegłym tygodniu przez Komisję Budżetową Sejmu budżet Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego na rok 1929/30 obejmuje sumę 9.500.000 złotych. Wniosek p. Czapinskiego, aby wyodrębnić 1.000.000 złotych na sport robotniczy nie został przez Komisję uwzględniony. Największą pozycję tego budżetu, a mianowicie 6.246.559 złotych stanowią t. zw. wydatki specjalne. Suma ta jest przeznaczona na płace instruktorów, trenerów, na organizację obozów letnich, kursów, zawodów, na pomoc dla stowarzyszeń, na cele szkolne w dziedzinie wychowania fizycznego, na wydawnictwo podręczników, utrzymanie Centr. Instytutu Wychowania Fizycznego, na diety, środki lokomocji i t. p. Przewidziane jest szkolenie 1000 instruktorów kontraktowych dla ośrodków i obozów

i angażowanie pewnej ilości trenerów zagranicznych. Poza tem dużą pozycję tej sumy stanowi wyżywienie obozów i kursów, zwłaszcza zaś olbrzymiej ilości harcerstwa polskiego.

Drugą poważną pozycję budżetu P. U. W. F., bo 2.464.510 złotych, stanowią inwestycyjne wydatki, a więc na budowę boisk, urządzeń sportowych, urządzenie obozów stałych, inwentarz lekarski dla poradni sportowo-lekarskich, pomoc na inwestycje dla ciał samorządowych i stowarzyszeń i t. p. Znaczna część tej sumy jest przeznaczona na urządzenie wewnętrzne i instalacje Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Trzecią i ostatnią pozycję budżetu P. U. W. F. w sumie 788.931 zł. stanowią wydatki administracyjne, a więc czynsze dzierżawne za lokale wynajęte dla celów wychow. fizycznego, opieka lekarska uczestników, uposażenie funkcjonariuszów, Kasy Chorych, ubezpieczenia i t. p. wydatki.

Oprócz powyższych sum, które rozporządzać będzie P. U. W. F. w innych działach budżetu znajdują się dalsze sumy przeznaczone na wychowanie fizyczne. A więc na wychowanie fizyczne i higienę w szkołach Ministerstwo Oświaty przeznacza 397.849 zł. (szkoły — 297.000. P. I. W. F. — 100.849). na wych. fizyczne studentów — 25.000 zł. Min. Spraw Wewnętrznych wyda w przyszłym roku 106.000 zł. na wych. fizyczne Policji oraz 6.000 zł. na salę gimn. w Warszawie dla Policji, w budżecie Min. Spr. Wojsk. znajduje się około 400.000 zł. na wychowanie fizyczne w wojsku (z tego na sprzęt gimnastyczny i pomocniczy około 300.000 zł., na strzelnice około 70.000 zł., na nagrody sportowe — 3.000 zł.). Poza tem znajdują się pewne sumy do dyspozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ogółem według prowizorycznych obliczeń, Rząd przeznaczył na sport i wychowanie fizyczne około 11.000.000 złotych.

LEKKA ATLETYKA

W Królewskiej Hucie dn. 6 b. m. odbyły się pierwsze w sezonie zawody lekkoatletyczne w hali krytej. Osiągnięto szereg bardzo ładnych wyników, w tem dwa rekordy polskie. Panowie. Kula. 1) Zajusz (KS Sadjon) 11,57 m., 2) Majorczyk 10,55 m. Kula oburącz: 1) Zajusz 20,32 m., lepiej od rekordu okręgowego, 2) Majorczyk 17,90 m. Skok wwyż z miejsca: 1) Kern (Stadjon) 1,30 m., 2) Mańka 1,20 m. Skok w dal z miejsca: 1) Kern 2,65 m., 2) Elkel (Katowice 06) 2,61 m. Skok o tyczce: 1) Schneider (Katowice 06) 2,90 m. 2) Cieśliński (Stadjon) 2,85 m. Skok wwyż: 1) Elkel 153 cm., 2) Lipi (Katowice 06) 153 cm. Panie. Kula. 1) Nizarówna (Katowice 06) 8,02 m., 2) Nowakówna 7,87 m. Kula oburącz: 1) Czajówna (SKLA) 14,11 m. 2) Grossmanówna (Katowice 06) 13,95 m. Skok w dal z miejsca: 1) Czajówna (SKLA) 2,45 m. lepiej od rekordu polskiego, 2) Preissówna (SKLA) 2,11 m. Zaznaczyć należy, że znakomity ten wynik Czajówny nie będzie uznany za rekord polski ze względu na brak sędziów. Skok w dal: 1) Czajówna 4,30 m., 2) Rakoczanka

(Różdzeń-Szopienice) 3,97 m. Skok w wyż: z miejsca: 1) Czajówna 1,05 m. (rekord polski), 2) Peronówna (Katowice 06) 0,90 m. Skok w wyż: 1) Czajówna 1,25 m., 2) Wysocka (SKLA) 1,20 m. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęli organizatorzy zawodów Katowice 06 — 26 pkt., 2) KS. Stadjon — 20 pkt., 3) SKLA — 19 pkt.

Rzepka Antoni znany w Polsce skoczek o tyczce zawarł związek małżeński z p. Janną Markowską. Ślub ich odbył się dnia 29 ub. m. w kościele parafialnym w Rohatynie. Z okazji tego Redakcja nasza składa najserdeczniejsze życzenia młodej parze.

Rekordy armji w lekkiej atletyce są następujące: 100 m. — Kpt. Dobrowolski 11s., 200 i 400 m. — pchor. Weiss 23,2 i 51 s., 800 i 1500 m. — Kapr. Halicki 2:01,4 i 4:11,4, 5 km. — bomb. Sawaryn 16:19, 10 km. — kapr. Zalewski 38:02, 110 mtr. płotki — kpt. Dobrowolski 17,4, 400 m. płotki — plut. Kluźniak 62,7, 4×100 m. — OKVIII 46,4, 4×400 m. — OKV 3:38,2, 100—200—400—800 m. — OKI 3:42, w dal — st. szer. Nalepa 688 cm, w wyż — por. Fryszczyn 175, o tyczce — chor. Adamczak 3,42, kulą — por. Baran 12,66, dyskiem — por. Baran 43,05, oszczepem — pchor. Smakulski 51,64.

Lista robotniczych polskich rekordów lekkoatletycznych przedstawia się następująco: Panie: 60 m — Stępniewska (Kraków) 8,8, 100 m — Steczkówna (Kraków) 14,8, 500 m — Stępniewska 1,46, w dal — Szezyńska (Łódź) 4,14. Panowie: 100 m — Szulc (Kraków) 11,8, 200 m — Kopeć (Kraków) 24,8, 400 m — Kaczmarek (Łódź) 59,2, 800 m — Andrzejak (Łódź) 2,12, 1500 m — Boski (Warszawa) 4,26, 5 km — Boski 16,58 4 × 100 m i Olimpijska—Legja (Kraków) 48,1 i 3:59, w wyż — Melich (Warszawa) 162,5 kula — Żychowski (Warszawa) 9,98, oszczep — Kamiński 42,21 m.

Zarząd PZLA zamierza zrezygnować z meczów z Belgją i z tournée po Skandynawii natomiast mecze z Czechosłowacją, Włochami i Rumunją oraz mecz kobiecy z Austrią uważać należy za definitywnie załatwione.

Czechosłowacki Związek Lekkoatletyczny poprosił PZLA o przedstawienie dwu osób do wysokiego odznaczenia państwowego za propagandę Czechosłowacji w Polsce.

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny był pierwszym ze związków zagranicznych, które nadesłały w roku bieżącym PZLA powinszowania noworoczne wraz z życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju i ściślejszego nawiązania wzajemnych stosunków sportowych przez współzawodnictwo.

Otwarcie ogólnopolskiego kursu instruktorskiego Zw. Rob. Stow. Sport. nastąpiło dnia 2 stycznia r. b. w lokalu Ogniska Koin. Kulturalno - Oświatowej przy ul. Wolskiej 44. Na kurs przybyło ogółem 22 zawodników z całej Polski. Uroczystość otwarcia zaszczycili swą obecnością pp. ppłk. Krzyski i mjr. Płóński z P. U. W. F., mjr. Ziemiński z warszawskiego ośrodka, poseł Pużak i dr. J. Michałowicz z ramienia Z. R. S. S. i t. d. Kierownikiem kursu jest dr. Morawski.

O KURSY LEKARSKIE

Żywiolowy wręcz pęd młodzieży do sportu, dający się już od dawnych czasów zauważyć we wszystkich klasach społecznych, sprawił, że zagadnienie wychowania fizycznego zrobiło się ruchem masowym. W ślad zatem musiało przyjść, rzecz jasna i pogłębienie tematu. Sport z kopania piłki czy też pływania uprawianego przez młodzież dla przyjemności, stał się zagadnieniem zdrowia publicznego społeczeństwa.

Należało się spodziewać, że zainteresowanie się wychowaniem fizycznym zdradzą w dużym stopniu lekarze, dla których sport powinien być przecież najlepszym środkiem zapobiegawczym. Niestety jednak stan lekarski zaabsorbowany ogromnym swym zadaniem leczenia ludzi chorych, zbyt mało czasu i uwagi zwrócił na wychowanie fizyczne. Mówię rzecz jasna o ogóle, wyjątki były i są wszędzie.

Tymczasem sport pozbawiony opieki i fachowego nadzoru lekarskiego zaczął wytwarzać pewne anomalje, metody ćwiczeń gimnastycznych nie odpowiadały zupełnie swemu celowi wykształcenia zdrowego i harmonijnego człowieka (n. p. choćby metoda Tyręsa lub niemiecka).

Wychowanie fizyczne często schodziło naprawdę na manowce.

Dopiero z tą chwilą, gdy teoretycy sportu zaczęli poważnie zajmować się naukami przyrodniczymi, a z drugiej strony i lekarze zdradzili pewne nim zainteresowanie, stan ten poprawił się znacznie. Metody treningu i zaprawy zmieniono, pewne gałęzie wychowania fizycznego zarzucono, wprowadzono nowe.

W Polsce wobec zaniedbania tej dziedziny życia, o której mówimy, dawało się zauważyć, że lekarz sportowy należał do wyjątku. Olbrzymia większość naszych medyków to ludzie nieznający i co najważniejsza nie lubiący sportu.

Z całym uznaniem należy podkreślić w tych warunkach inicjatywę P. U. W. F.,



Uczestnicy kursów lekarzy wych. fiz. Po środku putk. Ulrych i dr. Chodźko.

który zorganizował ostatnio pierwszy kurs lekarzy wychowania fizycznego.

Przeszkolenie pierwszej grupy, to rzecz zawsze najtrudniejsza. Zrozumiałem więc dla nas być może i jest, to że kurs nie był tym z najbardziej udanych. Chodzi o to, że krok pierwszy zrobiono. Jedźmy dalej. Le-

karz-sportowiec winien stać się objawem codziennym. Unikniemy wtedy wiele zła i ochronimy sportowca od wszelkich zmian patologicznych, które niestety tak często dotąd się zdarzały. A wtedy sport będzie naprawdę czynnikiem zdrowia publicznego.

Dr. Jerzy Michałowicz.

A.Z.S. — MISTRZEM POLSKI

Po jednym dniu przerwy rozegrano dalsze mecze z serii rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski. AZS Warszawa spotkał się z Legią i wygrał mecz w stosunku 3 : 0, zdobywając definitywnie tytuł mistrza Polski. Mecz był bardzo ciekawy i na wysokim poziomie. Bramkami podzielił się Krygier (2) i Adamowski. Poza tym TKS spotkał się z drużyną AZS (Wilno), a mecz ten miał zadecydować, kto zdobędzie czwarte miejsce w tabeli. Gra była zupeł-

nie równa, jednak doskonała gra bramkarza TKS-u Stogowskiego i jedyny celny strzał Szczerbowskiemu zadecydował o zwycięstwie toruńczyków 1 : 0.

Pozostałe dwa mecze (Pogoń—Wisła i AZS Warszawa—T. K.S.) nie doszły do skutku, a Pogoń i AZS Warszawa otrzymały walkovery.

Tabela ostateczna przedstawia się następująco:

Tabela hokejowych mistrzostw Polski.

Nazwa Klubu	AZS Warszawa	Pogoń	Legia	T. K. S.	AZS Wilno	Wisła	Stos. bramk.	Punkty
AZS Warszawa	—	2 : 0	3 : 0	3 : 0 walk	14 : 0	18 : 0	40 : 0	10
Pogoń	0 : 2	—	4 : 0	0 : 0	8 : 1	3 : 0 walk	15 : 3	7
Legia	0 : 3	0 : 4	—	4 : 0	3 : 1	11 : 1	18 : 9	6
T. K. S.	0 : 3 walk	0 : 0	0 : 4	—	1 : 0	1 : 1	2 : 8	4
AZS Wilno	0 : 14	1 : 8	1 : 3	0 : 1	—	2 : 0	4 : 26	2
Wisła	0 : 18	0 : 3 walk	1 : 11	1 : 1	0 : 2	—	2 : 35	1



Br. Czech na skoczni Wisły w Nowym Targu.

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA
WIOŚLARSTWO
ŻEGLARSTWO
SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.
Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

NARTY

KIJKI, WIAZANIA
SMARY DO NART
SANECZKI

BŁACIA SCHIELE i S-KA

ZAKOPANE

SKLEP DETALICZNY
PRZY FABRYCE

KASPRUSIE Nr 46.



CENTRALNA KOMISJA DOSTAW
ZWIAZKU HARCERSTWA
POLSKIEGO

Wszelkie artykuły do sportów zimowych
SANKI, NARTY, ŁYZY itp.

Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem.
Warszawa, ul. Traugutta 2. Tel. 145-54.



SPORTOWCY.

CZYTAJCIE!

„STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatletów: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA
traktującą o treningu biegów krótkich.

Poleca się

Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom

Skład główny w Redakcji „Stadjonu”

Warszawa — Galeria Luksemburga.

Cena zł. 1 z przesyłką 1.21 — Wysyła się po wpłaceniu na P. K. O. Nr. 7498

... Do nabycia we wszystkich Księgarniach ...

KTO OPŁACI

do dnia 20-go stycznia r. b.

ROCZNĄ PRENUMERATĘ „STADJONU”
ZA ROK 1929 W SUMIE ZŁ. 24.—

otrzyma jako premję

PIĘKNY ZESZYT ILUSTROWANY
p. t.

„IGRZYSKA IX OLIMPIJADY”

(zimowe, wiosenne i letnie). Wpłaty na konto P.K.O. 7498

POLSKIE ST. MORITZ

KRYNICA-ZDRÓJ

otworzyła sezon zimowy 1928/29

Pierwszorzędne **urządzenia** do sportów zimowych
Skocznia narciarska i wspaniałe tereny ćwiczebne i wycieczkowe

Tor łyżwiarski o powierzchni 2,500 m², elektrycznie oświetlony

Tor do hokeja na lodzie

Tor saneczkowy długości 1,400 m najlepszy w kraju

Szereg międzynarodowych i krajowych zawodów i popisów w wymienionych działach sportów zimowych

Kursy narciarskie

Znakomite warunki klimatyczne

Bezpośrednie połączenia kolejowe

poza to

NORMALNY SEZON LECZNICZY

Czynne następujące pensjonaty i hotele:

Alpejska, Alfredówka, Belemonte, Biarritz, Braunfeld, Bristol, Cis, Flora, Giewont, Dom Katolicki, Dom Zdrojowy, Dora, Goplana, Janina, Koleta, Kościuszko, Kryniczanka, Langner, Litwinka, Lotos, Lwigród, Małopolanka, Marja, Mat, Mimoza, Nowe Łazienki, Podlasie, Polonja, Polska, Korona, Prez. Wilson, Renesans, Riwiera, Schwartz, Siedlisko, Szczerbiec, Trzy Róże, Tatrzańska, Ustron, Vogel, Węgierska Korona, Wisła, Zgoda

Piotr Smałek
MAZOWIECKA 2



Sprzedaż
i reparacja
fachowa

R. Z. F. 1877.

Stopery i Chronografy

hieszonkowe i naręczne

Zegarki specjalne na nagrody sportowe

Budziki i Repetjery

hieszonkowe

KTO OPŁACI

do dnia 20-go stycznia r. b.

ROCZNĄ PRENUMERATĘ „STADJONU”
ZA ROK 1929 W SUMIE ZŁ. 24.—

otrzyma jako premję

PIĘKNY ZESZYT ILUSTROWANY
p. t.

„IGRZYSKA IX OLIMPIJADY”

(zimowe, wiosenne i letnie). Wpłaty na konto P.K.O. 7498

!!! TEGO JESZCZE NIE BYŁO !!!

FOTOMATONY, AMERYKAŃSKA FOTOGRAFIA

Dzięki nowoczesnym wynalazkom nareszcie udało nam się
wydać piękną fotografię tylko za 1 złoty.

Za nieudane zdjęcie nie płaci się. Prosimy obejrzeć wystawy
nowoczesnego zakładu fotograficznego

„RADIOTYP”, Marszałkowska 131

DLA P. P. SPORTOWCÓW USTĘPSTWA.

REDAKCJA I ADM NISTRACJA:

Warszawa, Galeria Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.